Na 8 stronie „Łuk Triumfalny"

Nr. 340 (740) — WARSZAWA, ŚRODA 11 GRUDNIA 1946 R. (A) — **Cena numeru 3 złote** — ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTN.CZY I WŁOSCIAŃSKI

REDAKCJA
PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA
CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej
KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195
KONTO W P.K.O. Nr I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY	8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI	8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA	8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ	8.85-05
ZARZĄD DRUKARNI	8.85-06
DRUKARNIA	8.79-61

Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych zaleca zerwanie stosunków z gen. Franco

Wstrzymanie dostaw żywności dla Hiszpanii

Sukces stanowiska Polski w sprawie likwidacji dyktatury

N. JORK (PAP). Podkomisja dla spraw hiszpańskich ONZ uchwaliła 11 głosami przeciwko 6, przy 1 wstrzymującym się od głosu rezolucję wzywającą członków Narodów Zjednoczonych do zerwania stosunków dyplomatycznych z reżimem generała Franco.

Radaceanu sekretarz generalny rumuńskiej par ii socjalistycznej



Patrz wywiad na str. 3-ej

Tekst rezolucji zgłoszonej jako poprawka do wniosku St. Zjednoczonych przez Meksyk, Venezuelę, Guatemalę, Panamę i Chile ma następujące brzmienie: „Ponieważ Narody Zjednoczone w San Francisco, w Poczdamie, w Londynie i ostatnio w Lake Success odmówiły zbiorowo utrzymywania stosunków z reżimem generała Franco, Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych zaleca członkom ONZ przyłączyć się indywidualnie do tego stanowiska i zaprzestać utrzymywania stosunków dyplomatycznych z obecnym rządem hiszpańskim.

Następnie podkomisja uchwaliła 11 głosami przeciwko 5 przy 2 wstrzymujących się od głosowania zalecenie francuskie, by członkowie ONZ zaprzestali eksportu artykułów żywnościowych do Hiszpanii, dopóki nie przekonają się, że te artykuły żywnościowe nie są niezbędne dla ludności hiszpańskiej.

FRANCO ROBI DEMONSTRACJE

LONDYN. PAP. Pod przymusem w większości miast hiszpańskich przewidziane są strajki na znak protestu przeciwko przymusowym demonstracjom „lojalności" które zamierza zorganizować Franco. Organizacje ruchu oporu w Madrycie stwierdzają, że właściciele przedsiębiorstw i policja wywierają presję na robotników, chcąc ich zmusić do udziału w projektowanych przez Franco demonstracjach. Robotnicy w Barcelonie mają zamiar ogłosić strajk, o ile będą zmuszeni wziąć udział w demonstracjach. Pracownicy gazowni w Barcelonie ogłosili już strajk. 60 tysięcy robotników w odlewni „Gase gierona" przystąpili do strajku, żądając podwyżki 50 peset tygodniowo, oraz przydziałów 2 kilogramów ryżu.

MADRYT. (SAP). Gen. Franco wygłosił przemówienie do ludności z balkonu Oriento Palace. Występował on przeciw mieszaniu się obcych rządów w sprawy hiszpańskie.

Zebrało się na tę manifestację około 100.000 ludzi. Tak liczny udział był wynikiem przymusu brania udziału w demonstracji. Robotnicy musieli się udawać z miejsca swojej pracy o godz. 9.30 Kierownik hotelu Asturia oświadczył, że po raz pierwszy w historii hotelu znalazł się bez służby.

Do redakcji „United Press" zatelefonowała jakaś osoba i krzyknęła: „Niech świat wie, że to jest demonstracja wymuszona", a potem połączenie przerwano.

W Salamance goście dancingowi pobili chłopca, rozdającego ulotki o demonstracji.

Prawo veta utrzymane

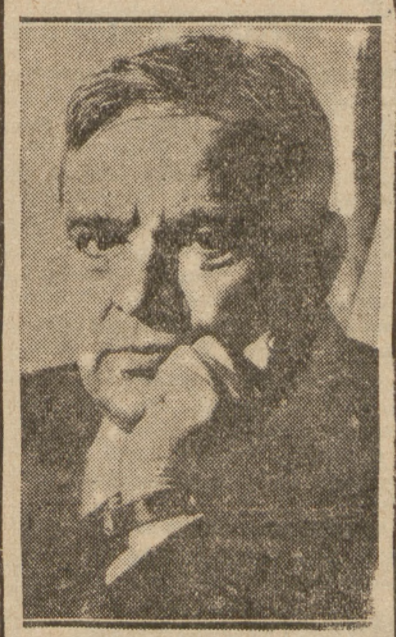
Jednomyślne wystąpienie Wielkiej Piątki

NOWY JORK (PAP). Na poniedziałkowym posiedzeniu komisji politycznej ONZ uchwalono rezolucję, która wzywa stałych członków Rady (Wielką Piątkę) do wykorzystania prawa veta w taki sposób, aby nie przeszkadzało Radzie w podejmowaniu szybkich decyzji. Rezolucja zaleca opracowanie w jak najszybszym czasie procedury, któraby pozwoliła na przezwyciężenie trudności przy stosowaniu prawa veta.

Wniosek republiki Kuby domagający się zwołania konferencji członków ONZ w celu przedyskutowania sprawy veta i ewentualnego dokonania rewizji Karty, został odrzucony.

Rezolucja australijska, którą przegłosowano paragraf po paragrafie, została uchwalona z wyjątkiem jednego punktu, który zawierał krytykę dotychczasowego stosowania prawa veta. Przeciwko temu punktowi wystąpiły wszystkie państwa należące do Wielkiej Piątki. Punkt ten został odrzucony 19 głosami przeciwko 10, przy 13 wstrzymujących się od głosu. Inne punkty rezolucji zostały uchwalone 21 głosami, przeciwko 6 (wśród nich znajdował się głos Związku Radzieckiego), przy 9 wstrzymujących się od głosu.

Dymisja La Guardii



La Guardia zgłosił dzisiaj rezygnację ze stanowiska generalnego dyrektora UNRRA podczas szóstej i ostatniej sesji rady. Na miejsce La Guardii będzie prawdopodobnie mianowany urzędnik administracyjny, który zajmie się likwidacją UNRRA.

— Głos Nowej Polski —

Wśród wielu wad narodowych, jakie — słusznie i niesłusznie — przypisują Polakom swoi i obcy, nie najmniejszą stanowi upodobanie do słów grzmiących, frazesów napuszonych i haseł pseudo - patriotycznych.

Wystarczy przypomnieć, jak histerycznie zachłystywała się kołtuneria polska tromtadrackim hasłem „guzika, którego nie damy". Naszym „mocarstwowcom" przedwrześniowym mądrość polityki zagranicznej zastępowały bezsensowne formułki, w które wierzono na ul. Wierzbowej, ale z których śmiała się zagranica.

Kadzidlane dymy samouwielbienia, słowa pyszne, lecz bez pokrycia, dawały klice rządzącej upojenie władzą, zaś społeczeństwo polskie morfinizowały na groźne niebezpieczeństwa zewnętrzne, obezwładniając zarazem narodową energię i wolę wysiłku.

Dziś staramy się wymieść wraz z innymi rupieciami przeszłości — również słowa puste, słowa bez pokrycia.

Staramy się przemawiać dziś innym językiem. Językiem ludzi przywykłych do pracy, mierzących realnie wartość słów. Słowa, których używają politycy dzisiaj, nie powinny być ani dancingowo kolorowe, ani kołysać do słodkiego snu w samookłamaniu, ani pieścić mile ucha wygodnisia życiowego. Ale nie powinno się też w nich słyszeć biadań, skamlania nędzarza, skarg pechowca.

Słowa nasze powinny mieć podźwięk młotów, kujących stalowe konstrukcje, grzmieć hukiem kilofów górnika, nieść widok dymiących kominów fabrycznych i zapach świeżo zoranego zagonu. Mają być, jak cegły nowowznoszonego budynku.

*

Gdy minister skarbu, tow. Dąbrowski, na Kongresie Daniny Narodowej we Wrocławiu powiedział, że „nie ma dziś w Polsce ważniejszego zagadnienia politycznego, gospodarczego i społecznego od sprawy zagospodarowania Ziem Odzyskanych i zespolenia ich z Macierzą" i że „dlatego rząd rozpisał powszechną, przymusową i sprawiedliwą Daninę Narodową, która pozwoli rzucić na te ziemie nowy strumień środków materialnych i pracy i podnieść tą drogą już w najbliższych latach poziom życia wszystkich obywateli" — to wszyscy wiedzieli, że nie jest to pustosłowie. Albowiem równocześnie tow. Dąbrowski ujawnił, że w r. 1946 zainwestowano w odbudowę kraju 50 miliardów złotych, czego skutki są widoczne dla nas i dla obcych.

Gdy prezes Centralnego Urzędu Planowania, tow. Bobrowski, mówił na Kongresie Daniny Narodowej o trzyletnim planie gospodarczym i o jego integralnej części jaką jest zagospodarowanie Ziem Odzyskanych—sala zasłuchała się w cyfry i obliczenia przy pomocy których przewidująca myśl chce tworzyć rzeczy realne. Skupiona cisza, w jakiej uczestnicy Kongresu słuchali wywodów tow. Bobrowskiego, była najlepszym dowodem jak silnie zapadały w dusze zebranych przedstawicieli społeczeństwa te słowa proste, twarde, mówiące o konieczności wysiłku, ale ustalające zarazem, ile tego wysiłku należy wydobyć, zakreślające ramy koniecznych ofiar, a jednocześnie wyliczające ilość mostów, długość torów kolejowych, liczbę koni lub traktorów, kwadratowych metrów mieszkań i fabryk, które w wyniku tych ofiar zostaną oddane narodowi do użytku.

Na Kongresie Daniny Narodowej we Wrocławiu padły słowa, z których każde wynika z wartości realnej i ma się stać wartością realną. Podsumowały one niezmierny wysiłek narodu polskiego w okresie minionego dwulecia odbudowy i wskazały drogę, wprawdzie pełną trudów i wyrzeczeń, po której mamy kroczyć w ciągu najbliższych trzech lat, ale — jedyną, wiodącą do niepodległości gospodarczej i politycznej, do prawdziwej siły państwa.

Dlatego głosu Polski z Wrocławia społeczeństwo polskie słuchało ze skupieniem i nadzieją.

Wymowna klęska Smutsa w ONZ

Dyskryminacje rasowe potępione

większością głosów Narodów Zjednoczonych

NOWY JORK. Wysiłki premiera Unii Południowo - Afrykańskiej i b. zastępcy Churchilla, marsz. Smutsa, aby z porządku obrad ONZ usunąć skargę na dyskryminacje rasowe, stosowane w Afryce Południowej wobec Hindusów, spełzły na niczym, wobec zwartego frontu olbrzymiej większości Narodów Zjednoczonych, które w ten sposób dały pośrednio wyraz swemu stanowisku, potępiającemu rasizm pod każdą postacią i pod każdą szerokością geograficzną.

N. JORK. (PAP). Generalne Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych głosowało w niedzielę nad poprawką zgłoszoną przez premiera Unii Południowo-Afrykańskiej Smutsa do wniosku meksykańsko-francuskiego w sprawie traktowania Hindusów zamieszkałych w Południowej Afryce. Wniosek meksykańsko-francuski przewidywał, że rządy południowo-afrykański i indyjski powinny złożyć na następnej sesji Zgromadzenia Generalnego sprawozdanie co do kroków podjętych przez rząd Unii w sprawie traktowania Hindusów zamieszkałych w Afryce Południowej. Premier Smuts zgłosił do tego wniosku poprawkę domagającą się, by sprawa została przekazana Międzynarodowemu Trybunałowi Sprawiedliwości.

Na wniosek przewodniczącego min. Spaaka Zgromadzenie postanowiło 29 głosami przeciwko 24, że uchwalenie poprawki południowo - afrykańskiej będzie wymagało kwalifikowanej większości 2/3 głosów.

Następnie przystąpiono do głosowania nad samą poprawką. Nie uzyskała ona tej kwalifikowanej większości, a nawet została odrzucona przez 31 głosów przeciwko 21 przy 2 wstrzymujących się.

Wobec odrzucenia poprawki przewodniczący Spaak poddał pod głosowanie tekst rezolucji w brzmieniu proponowanym przez Meksyk i Francję. Po obliczeniu głosów przewodniczący Spaak oświadczył, że rezolucja ta otrzymała kwalifikowaną większość 2/3 głosów uzyskując 32 głosy przeciwko 15 przy 7 wstrzymujących się, co zostało powitane gorącymi oklaskami przez zgromadzonych.

PRECZ ZE SMUTSEM

LONDYN (PAP). W Londynie odbyła się demonstracja studentów angielskich i hinduskich oraz Hindusów z Afryki Południowej, którzy przedefilowali ulicami Londynu niosąc transparenty z napisem „Precz z dyskryminacją rasową w Afryce Południowej". Następnie odbył się wiec, na którym uchwalono rezolucję, potępiającą politykę rządu południowo - afrykańskiego „opartą na faszystowskich zasadach nienawiści rasowej". Rezolucja podkreśla, że rząd premiera Smutsa dopuszcza się pogwałcenia zasad Karty Atlantyckiej.

Na Fundusz wyborczy PPS

C. K. „Bund" — 50.000 zł.

Tow. Reczek Włodzimierz wpłaca 5.000 i wzywa tow. tow. Kuryłowicza Adama, Rusinka Kazimierza i Kaczorowskiego Michała do wpłacenia takiej samej sumy.

Tow. dr. Herszenkorn — 5.000 zł.

Tow. Falk Ignacy wpłaca 2.000 zł. i wzywa tow. dr. M. Szuldenfrei, tow. G. Jasuńskiego i tow. S. Fiszgranda — do wpłacenia takiej samej sumy.

Tow. Sokół Bolesław wpłaca 5.000 zł. i wzywa do wpłacenia takiej samej sumy tow. tow. A. Krzewniaka — prezydenta m. Białystok, tow. F. Formozę, tow. R. Michałowskiego, tow. J. Rozowskiego i tow. A. Żychowicza.

Premier egipski ustąpił

Przyczyną kryzysu — Sudan

LONDYN (PAP). Premier rządu egipskiego Sidky pasza złożył królowi Farukowi prośbę o zwolnienie z zajmowanego stanowiska Komunikat oficjalny, ogłoszony w Kairze jako przyczynę rezygnacji premiera, podaje następujący powód: Brytyjski gubernator generalny w Sudanie opublikował oświadczenie zatwierdzone przez premiera Attlee, w którym stwierdza, że naród sudański będzie mógł sam wybrać formę swego ustroju. To jednostronne oświadczenie rządu brytyjskiego, nie jest zgodne z postanowieniami powziętymi wspólnie przez rządy brytyjski i egipski podczas ostatnich rozmów w Londynie, gdzie zdecydowano, że Egipt będzie miał prawo decydowania o przyszłości Sudanu.

Agencja Reutera donosi, iż podczas pertraktacji w sprawie utworzenia nowego rządu egipskiego, wojska i policja były w stanie ostrego pogotowia w Kairze.

Według wiadomości z ostatniej chwili, król Faruk polecił przywódcy partii saadystów Nokraszi Paszy utworzenie nowego rządu.

LONDYN (PAP) Nowy premier Nokraszy Pasza podał do wiadomości, iż zamierza utworzyć rząd koalicyjny złożony z przedstawicieli partii saadystów i liberałów. Gabinet ten został zatwierdzony przez króla Faruka.

—o—

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Warszawa, 10 grudnia, 1946 r.

Odpowiedź Kościoła

ORGAN krakowskiej Kurii Metropolitalnej „Tygodnik Powszechny" zamieścił artykuł, będący jakby odpowiedzią na cytowany przez nas przed kilku tygodniami wywiad Ksawerego Pruszyńskiego z prezydentem Bierutem w sprawie stosunku państwa do Kościoła. Organ episkopatu cytuje wypowiedzi prez. Bieruta, który stwierdził, że „nigdy nie uchylaliśmy się od rozmów w sprawie zawarcia nowego konkordatu. Zawarcie konkordatu wymaga — rzecz jasna — nawiązania stosunków dyplomatycznych".

„Tygodnik Powszechny" wyciąga z tego słuszny wniosek, że przed zawarciem konkordatu Stolica Apostolska musiałaby uznać Rząd Jedności Narodowej, przyznaje, że brak porozumienia między państwem i Kościołem, utrudnia wzajemne stosunki, skarży się jednak na to, że użycie „w wywiadzie zwrotu o „germanofilstwie Watykanu" nie ułatwia z pewnością rozmów".

Wydaje się nam, że rozmowy utrudnia nie użycie przez prez. Bieruta tego zwrotu, lecz rzeczywiste germanofilstwo Watykanu, okazywane wielokrotnie przed, podczas i po wojnie.

W dalszym ciągu artykułu „Tygodnik Powszechny" stwierdza, że wypowiedzi prez. Bieruta mogłyby „z czasem przy dobrej woli obydwóch stron doprowadzić do pewnego uzgodnienia stanowisk". Uważamy, że dobra wola ze strony państwa, pozostawiającego katolicyzmowi całkowitą swobodę w nowej Polsce, została wykazana. Oczekujemy również dobrej woli ze strony Kościoła. Wszelkie nieporozumienia zostaną zlikwidowane, gdy Kościół wyrzeknie się ingerencji w sprawy niereligijne, a Stolica Apostolska zmieni swój stosunek do rządu polskiego.

Powinni wracać

PRZEBYWAJĄCY w Warszawie w ciągu kilku miesięcy angielski dziennikarz konserwatywny, Derek Selby, powrócił do Londynu. P. Selby nie odznaczał się zbytnią życzliwością dla Polski demokratycznej. Jako korespondent reakcyjnego tygodnika „Sunday Times" nadawał on często z Warszawy depesze tendencyjne i — co gorsze — niezgodne z rzeczywistością. Pamiętamy, jak na konferencji prasowej z dyrektorami UNRRA w Warszawie p. Selby bezskutecznie usiłował przekonać tych dyrektorów, że z pomocy UNRRA korzysta w Polsce przede wszystkim... Czerwona Armia! Ten jeden przykład wystarcza chyba dla scharakteryzowania mentalności p. Selby.

Po przyjeździe do Londynu ten reakcyjny dziennikarz zaproszony został do współpracy w „Dzienniku Polskim i „Dzienniku Żołnierza" w myśl zasady „właściwy człowiek na właściwym miejscu". Ukazały się tam jednak tylko dwa jego artykuły, zaś trzeci wydrukowany został w postaci listu do redakcji „Times", gdyż „Dziennik Polski" nie chciał go wydrukować.

Cóż takiego napisał p. Selby, co nie odpowiadało linii politycznej redaktorów „Dziennika"? Okazuje się, że odważył się wezwać Polaków w Anglii, by wracali do kraju, „biorąc na swe barki na równi z resztą ludności ciężar odbudowy kraju". To zdanie okazało się niestrawne dla kliki „Dziennika Polskiego". Jest ono tym bardziej charakterystyczne w ustach dziennikarza tego rodzaju, co przedstawiony powyżej p. Selby.

Tragedia narodu greckiego

Rządy ucisku i terroru

oświadczenie sekretarza EAM

PRAGA (PAP). Bawiący w Pradze sekretarz generalny greckiej organizacji EAM Porfirogenis udzielił wywiadu na temat sytuacji w Grecji. Oświadczył on, że wiadomości dotyczące warunków politycznych Grecji, nie odpowiadają prawdzie. Ludzie ponoszący odpowiedzialność za dzisiejszą tragedię w Grecji czynią wszystko co leży w ich mocy, aby zataić przed międzynarodową opinią publiczną charakter faszystowski obecnych rządów w Grecji. Republikanie w Grecji są dzisiaj bardziej prześladowani niż za czasów okupacji. Kollaboracjoniści pozostają w dalszym ciągu na służbie państwowej.

Sądy greckie wydają bezpodstawne wyroki na bojowników o wolność. Poza terrorem oficjalnym istnieje także terror zorganizowanych band. Wszystko to odbywa się za zgodą rządu.

W ostatnich wyborach w Grecji 52 proc. ludności nie wzięło udziału w głosowaniu.

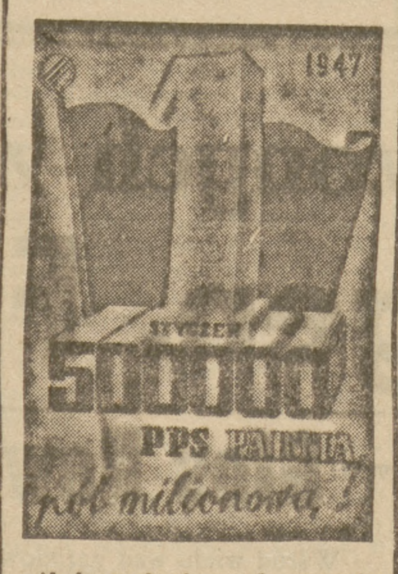
Obecnie stan wyjątkowy obowiązuje w całym kraju, z wyjątkiem Aten. Naród grecki wierzył, że W. Brytania zrozumie, że nastroje demokratyczne narodu nie mogą być długo ignorowane. Jednakże Brytyjczycy nie chcieli tego zrozumieć i dlatego naród grecki udał się w góry, by z bronią w ręku stanąć w obronie swych praw. Obecny reżim w Grecji zagraża nie tylko niepodległości narodu greckiego, za którą zapłacił on tak drogą cenę w walce z okupantami, ale również pokojowi międzynarodowemu. Istnieje tylko jedno rozwiązanie problemu greckiego — mianowicie, aby naród grecki sam zadecydował o swym losie. Jest to niemożliwe dopóki wojska brytyjskie i liczne misje wojskowe znajdują się w kraju.

Porfirogenis podkreślił, że demokracja grecka pragnęłaby osiągnąć porozumienie z narodem brytyjskim na zasadzie równości praw, a nie jako niewolnik wobec obcego zaborcy.

ZAPRZECZENIE ALBANII

MOSKWA (PAP). Jak donoszą z Tirany, albańska agencja telegraficzna zaprzecza wiadomościom, pochodzącym z Aten, jakoby albańskie siły zbrojne pomagały partyzantom greckim w walce przeciwko greckim wojskom rządowym oraz jakoby partyzanci greccy znajdowali schronienie na terytorium Albanii.

Poczta w akcji werbunkowej



Akcja werbunkowa do szeregów PPS wzrasta na sile. Trudno jest dziś wymienić wszystkie meldunki o napływie nowych członków do naszych Kół i Dzielnic partyjnych, a niemożliwem już jest wymienić naszych działaczy wyróżniających się w tej akcji.

Nie pozostają w tyle nasi pocztowcy. Mimo trudnych warunków pracy, realizują z całą energią hasło „500 tys. członków".

Koło np. przy Obwodowym Urzędzie Pocztowym Warszawa 1 wzrosło w ciągu ostatnich paru tygodni o 40 proc. Na terenie tym specjalnie wyróżnili się swoją działalnością w akcji werbunkowej tow. tow. Billewicz Eugeniusz, Starzyński Stanisław, Jurczyński Józef i Piotrowski Antoni.

Należy zaznaczyć, że tow. Billewicz jest synem proletariatczyka zasłużonym bojowcem i więźniem politycznym z 1906 r.

Ograniczenie zbrojeń

zalecone członkom ONZ

N. JORK (SAP). Zgromadzenie ONZ przystąpiło do rozpatrywania rezolucji o obliczeniu siły wojsk narodów sprzymierzonych na ich własnych terenach i w krajach obcych.

Przedstawiciel Anglii, Shawcross, zaproponował poprawkę aby Rada Bezpieczeństwa utworzyła przed 15 stycznia 1947 r. komisję kontroli, która będzie sprawdzała wiadomości, podane przez członków ONZ.

Mołotow oświadczył, że wiadomości, podane przez członków ONZ, o sile wojsk, utrzymywanych na obcych, lecz nie wrogich terytoriach, przyczynią się do zakończenia niemoralnej sytuacji. Obecność wojsk w rozmaitych krajach, wywołuje niczym nieusprawiedliwioną presję na wewnętrzne sprawy tych państw. Zw. Radziecki podejmuje się podać wszystkie dane o wojskach radzieckich, znajdujących się na terenie innych państw sprzymierzonych, aby pomóc wycofywaniu wojsk przez inne państwa.

Niektóre kraje, twierdzi Mołotow, nie mają ochoty podać żadnych danych i tym tłumaczy się dlaczego żądanie radzieckie o obliczenie wojsk spowodowało takie komplikacje podczas dyskusji w komisji politycznej.

Na poniedziałkowym posiedzeniu Komisji politycznej podczas dyskusji nad sprawą rozbrojenia zabierali głos delegaci W. Brytanii, ZSRR, Francji i St. Zjednoczonych, po czym podkomisja przyjęła bez głosowania propozycję amerykańską, która zaleca, by Zgromadzenie Generalne wezwało rządy wszystkich państw do okazania wszelkiej możliwej pomocy Radzie Bezpieczeństwa i komisji kontroli energii atomowej, celem przyczynienia się do utrwalenia pokoju międzynarodowego i zbiorowego bezpieczeństwa oraz możliwie najmniejszego używania na zbrojenia ludzkich i ekonomicznych zasobów świata.

Pandit Nehru zgłosił dymisję

skutkiem nieudanej konferencji w Londynie

NEW DELHI (SAP). Pandit Nehru zgłosił rezygnację ze stanowiska wiceprzewodniczącego rady wykonawczej wicekróla Indii, w związku z nieudaną konferencją w Londynie.

Na zebraniu członków Partii Kongresowej Nehru przyznał, że wyprawa do Londynu nie udała się i że było błędem z jego strony, że wbrew opinii swych kolegów zgodził się wziąć udział w tych naradach. Nehru sądzi, że jedynym zadośćuczynieniem będzie wycofanie się z rządu tymczasowego.

LONDYN (PAP). Pod przewodnictwem d-ra Sadhidanda Sinha zebrało się w New Delhi indyjskie Zgromadzenie Konstytucyjne. Zgodnie z decyzją Ligi Muzułmańskiej zbojkotowania Konstytuanty nie zjawiło się 75 członków Zgromadzenia należących do Ligi. Obecnych było jedynie 205 członków Zgromadzenia.

Wybryki żołnierzy USA w Niemczech

FRANKFURT (SAP). Żołnierze amerykańscy, wałęsający się po ulicach, zaczepiali i poturbowali przechodniów Niemców, wybijali szyby wystawowe i okna w prywatnych mieszkaniach.

Zaalarmowana amerykańska kwatera główna wydała zarządzenie w bardzo ostrych słowach piętnujące takie postępowanie. Zarządzenie armii stwierdza, że tylko w nielicznych wypadkach żołnierze zostali należycie ukarani, co doprowadziło do nieliczenia się z prawem i powtarzania ekscesów.

Między domem wariatów a rzeźnią

Zbrodnicze praktyki lekarzy niemieckich

roztrząsa Trybunał Norymberski

NORYMBERGA. (PAP). W Norymberdze rozpoczął się przed Trybunałem wojskowym proces przeciwko 23 lekarzom i naukowcom niemieckim, oskarżonym o dokonywanie operacji i doświadczeń na więźniach obozów koncentracyjnych. Głównym oskarżonym jest dr. Karol Brandt, szef służby zdrowia Rzeszy niemieckiej i b. lekarz nadworny Hitlera. Oskarżeni na zapytanie przewodniczącego Bealsa odpowiadają, iż są niewinni.

Prokurator amerykański, gen. Taylor oświadczył: Hitler zamienił Rzeszę niemiecką w coś pośredniego między domem wariatów a rzeźnią. Męki i śmierć poniesiona przez setki tysięcy ludzi w obozach hitlerowskich pozostanie na zawsze piętnem na historii naszych czasów.

Prokurator Taylor opisuje doświadczenia, w których ofiary poddawano wysokiemu ciśnieniu oraz doświadczenia z zamrażaniem, po których zanurzano ofiary w gorącej kąpieli lub kładziono między nagie kobiety dla rozgrzania. Oskarżony Brandt przeprowadzał doświadczenia zarażaniem malarią i wypróbowywał na więźniach działanie gazów trujących.

Prokurator Taylor podkreślił, iż czyny oskarżonych nie mają nic wspólnego z chęcią przyniesienia ulgi komukolwiek. Na podstawie zasad hitlerowskich, słabi i chorzy, jak również umysłowo upośledzeni i kaleki nie mieli prawa do życia i byli usuwani. Wśród lekarzy, którzy zasiadają na ławie oskarżonych, znajdują się naukowcy światowej sławy, koryfeusze nauki niemieckiej i wyrzutki społeczeństwa. Wszyscy ci ludzie są równi sobie pod względem zupełnego braku uczuć ludzkich.

Niemniej dostarczali lekarzom materiału do badań, lecz dla niego cel tego wszystkiego był jasny, chodziło o to, aby jak najszybciej zgładzić jak największą ilość ludzi.

Mam nadzieję, powiedział prokurator, iż oskarżeni nie będą tutaj wysuwali argumentu, iż ofiary ich dobrowolnie wyraziły zgodę na przeprowadzenie na nich eksperymentów zamrażania, trucia i topienia. Przepaść, dzieląca potworny cynizm niemiecki od poważnych badań lekarskich, jest tak wielka, iż wystarczy przypomnieć, że w roku 1933 w Rzeszy zostało wydane prawo ochrony zwierząt, zabraniające przeprowadzenia na zwierzętach operacji, mogących spowodować cierpienia, lub też wywołać infekcje. Zasad tych nie stosowali Niemcy wobec ludzi.

Prasa angielska o PSL i Daninie Narodowej

W angielskim tygodniku „The Economist" ukazał się artykuł, poświęcony aktualnym sprawom w Polsce.

Komentując proces przeciwko morderom Ściborka, tygodnik pisze, że przewód sądowy wykazał, iż został on zamordowany przez terrorystów PSL-owskich wbrew twierdzeniom Mikołajczyka i Bevina, jakoby morderstwa tego dokonała policja bezpieczeństwa. Proces wykazał również, że terroryści uważają Mikołajczyka za najbliższego ich ideologii przywódcę politycznego w Polsce".

Zajmując się z kolei Ziemiami Odzyskanymi, „The Economist" zaznacza, że Polska jest zdecydowana utrzymać terytoria Zachodnie. Dla odbudowy tych obszarów ogłoszono Daninę Narodową, tworząc w całym kraju sieć komitetów do akcji zbiórkowej.

Zgoda 250 milionów słowian

rękojmią bezpieczeństwa Europy

Wiceprez. Barcikowski przemawia w Belgradzie

Podczas otwarcia Kongresu Słowiańskiego w Belgradzie zabrał głos w imieniu Polski i prezydium KRN ob. Barcikowski, stwierdzając, że w wyniku ostatniej wojny udało się zrealizować jedność i braterstwo Słowian. Przed 1939 r. kongres słowiański był nie do pomyślenia. Na przeszkodzie stały dyktatorskie rządy, kierujące się klasowymi interesami. W obawie przed prawdą społeczną wzniosły one mur nienawiści i odosobnienia wokół największego narodu słowiańskiego, który zdobył się na hieroiczny bunt. Nie ulega dziś wątpliwości, że brały w tym udział wrogie, obce czynniki. Teraz zdajemy sobie z tego sprawę, co znaczy zgoda 250 milionów Słowian, zamieszkujących więcej, niż połowę Europy.

Współpraca narodów słowiańskich winna stać się wzorem dla współpracy narodów zjednoczonych w ONZ. Hasłem tej współpracy winno być: „Równi z równymi, wolni z wolnymi". Przyjaźń słowiańska winna stać się zaczątkiem przyjaźni ludów całego świata. Słowianie nie chcą wojny i nie dopuszczą do nowej agresji na ich słuszny i naturalny stan posiadania.

W imieniu delegacji czechosłowackiej przemawiał dr. Dolansky, a w imieniu Bułgarii poseł Czerwenkow.

Słynny wirtuoz Bałkowicz oświadczył w imieniu Słowian amerykańskich, że nie ma takiej atomowej siły, któraby rozbiła braterstwo i solidarność Słowian. Słowianie amerykańscy będą czynić wszystko, co w ich mocy, aby w Ameryce jaknajprędzej przywrócono politykę Roosevelta.

W dalszym ciągu odczytano depesze powitalne od generalissimusa Stalina, prezydenta Bieruta, prezydenta Benesza i premiera Dimitrowa, po czym delegaci udali się na Wzgórza Avala, aby złożyć wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. *(w)*

W. Brytania może uznać rząd Bułgarii

LONDYN (SAP). Redaktor dyplomatyczny „Timesa" zwraca uwagę, że wobec uznania przez ministrów spraw zagranicznych traktatu z Bułgarią, nic nie stoi na przeszkodzie, aby Wielka Brytania uznała rząd w Sofii.

Prenumerata Robotnika

potrzeba mego serca

mówi weteran PPS z 1904 r.

W związku ze sprawą prenumeraty „Robotnika" żywo poruszoną przez naszych towarzyszy, otrzymaliśmy list od tow. Hagno Feliksa, bojownika naszej Partii jeszcze z czasów 1904 i 5 r. Tow. Hagno odznaczony Krzyżem Zasługi za ówczesną działalność nie wysiadł na żadnym przystanku, stale czynny w Partii. Pracę organizacyjną rozpoczął natychmiast po ucieczce Niemców. Jako kolejarz zaczął organizować kolejarzy. W pracę tę wkłada wszystkie siły i serce. List jego, jako zasługujący na specjalną uwagę, ze względu na bijące z treści ukochanie Polskiej Partii Socjalistycznej i Jej ideałów podajemy poniżej:

„Niezrozumiałą dla mnie jest rzeczą, że nie wszyscy członkowie Partii prenumerują „Robotnika". Mnie byłoby poprostu przykro, gdybym miał się zwrócić do kogoś z prośbą o pożyczenie mi do przeczytania, albo, gdyby ktoś zobaczył, że kupuję w kiosku czy też u chłopaka. Miałbym uczucie, jak bym stał obok Partii, a nie był Jej członkiem, bo przecież prawdziwy członek dostaje swoje pismo do domu, albo do miejsca pracy. Kiedy mi przynoszą „Robotnika" mam wtedy wrażenie, że w ten sposób podkreślam, że jestem PPSowcem.

Przecież przed wojną, gdy sanacja i endecja szykanowała PPSowców, prenumerowanie naszego pisma było niejako demonstracją, czym jestem. Dziś prenumerowanie sprawia mi wielką radość, że oto po latach okupacji, tak jawnie, otwarcie znów mogę odbierać moje pismo.

To jest nie tylko potrzeba wiadomości, nie tylko naturalny obowiązek organizacyjny, ale coś więcej, potrzeba serca. Może nie każdy zrozumie to, co napisałem. Ale napewno ci, którzy lata w Polskiej Partii Socjalistycznej spędzili, walcząc pod Jej Sztandarami Czerwonymi, zrozumieją uczucia starego weterana, który w 1904 i 5 roku stał w szeregach walczących z zaborcą.

Towarzysze Prenumeratorzy „Robotnika", a wtedy zrozumiecie i poczujecie się więcej z Partią związani."

Wyścig ofiarności społeczeństwa

Ociemniali żołnierze

na Daninę Narodową

Historyczne zadanie, jakie ma do spełnienia Danina Narodowa dociera do coraz szerszych kół społeczeństwa polskiego. Do Pełnomocnika Rządu do spraw Daniny Narodowej zgłaszają się Obywatele ze wzruszającymi niekiedy ofiarami na Daninę Narodową.

Ob. Teofil Bieliński, emerytowany mistrz piekarski, liczący 81 lat, przyniósł na Daninę Narodową 1.000 zł. i 3 akcje Warszawskiego Towarzystwa Kolei Dojazdowych oświadczając, iż dziś prócz skromnej emerytury i starego konika nie posiada nic więcej, ale odbudowę Ziem Odzyskanych uważa za tak wielki obowiązek obywatelski, iż pragnie również w nim wziąć udział.

A ileż wzruszającej troski o przyszłość Polski mieści się w darze Związku Ociemniałych Żołnierzy RP, który na ręce Prezesa Głównej Komisji Obywatelskiej prof. Grabskiego złożył 40.000 zł. na Daninę Narodową. Ludzie, którzy oddali Ojczyźnie, to co człowiek ma najcenniejszego—wzrok, nie poskąpili również grosza gdy Polska go potrzebuje.

Centralny Komitet Żydów w Polsce, który jest organizacją kulturalno politycznq, pospieszył również z dobrowolną ofiarą na rzecz Daniny Narodowej w wysokości pół miliona złotych.

Z innych znaczniejszych wpłat wymienić należy Rolniczą Centralę Mięsną, która wpłaciła na rzecz Daniny przedterminowo 3.020.000 zł. Ponadto w dniu wczorajszym z ofiar dobrowolnych i wpłat dokonanych bez wymiaru, wpłynęło 10.330.447 zł.

Przedterminowe wpłaty na rzecz Daniny Narodowej na terenie województwa krakowskiego rosną z każdym dniem. Dotychczas przoduje w nich kupiectwo krakowskie. Do dnia 7 grudnia jedynie w mieście Krakowie dobrowolne wpłaty osiągnęły ponad 6,5 mil. zł. Również we wszystkich miejscowościach miejskich i wiejskich województwa wpływają poważne sumy. Od kilku dni działają już na terenie całego województwa miejskie, powiatowe i gminne obywatelskie komitety Daniny Narodowej. Wielka jest ofiarność woj. gdańskiego, które zebrało dotąd ponad 15 milionów zł. Również i inne województwa zebrały pokaźne sumy, jako przedpłatę na Daninę Narodową.

Powyższe, krótkie meldunki są dowodem, że społeczeństwo docenia znaczenie Ziem Zachodnich dla przyszłości naszego kraju. Szybkie i sprawne wykonanie dekretu o Daninie Narodowej przyspieszy osiągnięcie dobrobytu przez szerokie masy narodu polskiego.

Upaństwowienie teatru śląskiego w Katowicach

Ukazało się rozporządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dn. 7 grudnia r. b. o upaństwowieniu teatru śląskiego im. St. Wyspiańskiego w Katowicach.

—o—

Ofiary na RTPD

Uczestnicy Kursu Sekretarzy Powiatowych w Socjalistycznym Ośrodku Szkoleniowym im. St. Dubois w Otwocku, złożyli na ręce Tow. Świętochowskiej całkowity dochód uzyskany z prowadzenia spółdzielni, przy kursie w sumie 1.540 zł.

Towarzyszka Świętochowska przekazuje powyższą sumę na RTPD w Częstochowie.

Budujemy pokój

na mocnych podstawach

oświadczył Bevin po rozmowie z Trumanem

N. JORK (PAP). Chociaż szczegóły rozmowy, która odbyła się w niedzielę pomiędzy Bevinem a Trumanem są nieznane, to jednak panuje przekonanie, że omawiane były przede wszystkim. sprawa Palestyny oraz sytuacja żywnościowa W. Brytanii. W przemówieniu, wygłoszonym w ambasadzie brytyjskiej do członków ambasady, Bevin oświadczył: „Przeszliśmy ciężki okres, ale budujemy tym razem pokój na znacznie pewniejszych podstawach, aniżeli kiedykolwiek przed tym".

Związki Zawodowe w nowej siedzibie

Rada Związków Zawodowych komunikuje, że do nowej siedziby Rady przy ul. Nowy Zjazd 1. przeniosły się się już następujące Związki Zawodowe: Zw. Pracowników Państwowych, Poligraficznych, Pracowników Cywilnych Administracji Wojskowej, Gastronomicznych, Chemicznych, Instytucji Społecznych, Budowlanych.

Dowód potęgi Zw. Zawodowych

Prasa angielska o strajku górników

LONDYN (PAP) Omawiając sprawę strajku górników liberalny dziennik brytyjski „Manchester Guardian" stwierdza, że „amerykański ruch zawodowy dał przerażający dowód swej potęgi. Rząd nie złożył dowodów wielkiej mądrości. Kongres być może przystąpi do ograniczenia władzy związków zawodowych, jednakże otrzymał on ostrzeżenie. Lewis utrzymał władzę i autorytet."

Nowy dwutygodnik „Ormowiec"

W najbliższych dniach ukaże się pierwszy numer bogato ilustrowanego dwutygodnika „Ormowiec", organu ORMO.

Pierwszy numer zawierać będzie artykuły Prezydenta KRN Bieruta, Premiera tow. Osóbki-Morawskiego, sekretarza generalnego CKW PPS tow. Cyrankiewicza, sekretarza generalnego KC PPR tow. Gomułki oraz szereg artykułów politycznych, reportaży i korespondencji.

— Szef brytyjskiego sztabu generalnego, marsz. Montgomery przybył do miejscowości Udine w Krainie Julijskiej. Marsz. Montgomery odbędzie inspekcję wojsk brytyjskich.

PRZEGLĄD PRASY

POLITYKA ZAGRANICZNA AUSTRII

W ostatnim numerze tygodnika „Świat i Polska" tow. St. Gross ogłasza swe wrażenia z Kongresu austriackiej partii socjalistycznej, krytykując w szczególności politykę zagraniczną Austrii:

Niepokojący był brak skonkretyzowanego stanowiska w dyskusji na temat polityki zagranicznej. Sformułowania poszczególnych mówców ograniczały się do truizmów o konieczności utrzymywania przyjaznych stosunków ze wschodem i z zachodem. Nie widać było zdecydowanej postawy wobec zagadnienia niemieckiego, nie wyczuwało się wagi tak istotnego dla Austrii problemu Dunaju. Nasuwało się pytanie, czy mówcy doceniają i wyciągają wnioski z położenia geograficznego Austrii, z faktu, że Dunaj płynie na wschód i czy mają zdecydowaną wolę odegrania twórczej roli w zespole pokojowych narodów Europy środkowej i wschodniej, ceną życia zainteresowanych w przekreśleniu szans odrodzenia niemieckiego imperializmu.

Brak określonego stanowiska w polityce zagranicznej S. P. Ö. (Socjalistyczna Partia Austrii), wydawał się tym bardziej uderzający, że najliczniejsze ze stronnictw austriackich. Oesterreichische Volkspartei (Partia Ludowa), której przedstawiciel dr Gruber jest ministrem spraw zagranicznych, ma notoryczne powiązania z wielkim kapitałem amerykańskim. — Padały w dyskusji kongresowej ostre wypowiedzi przeciwko oddawaniu się w niewolę tego kapitału za cenę przyrzeczonej pożyczki, ale wypowiedziom tym nie towarzyszył program działania, zdolny niewoli takiej skutecznie zapobiec.

NIEMCY O SZCZECINIE

W tym samym num. „Świat i Polska" tow. Leszek Gustowski przytacza szereg niezwykle interesujących wypowiedzi niemieckich uczonych o upośledzeniu Szczecina i Nadodrza w przedwojennych Niemczech:

Dr A. Dickman, autor najlepszego studium kartograficznego o porcie szczecińskim, pisał w r. 1929 o zapleczu i zasięgu Szczecina, co następuje: „Wprawdzie istnieją niektóre powiązania obrotu towarowego Szczecina z częściami Niemiec Zachodnich, ale udział ten tak się rozprasza i rozdrabnia, że w zestawieniu z udziałami innych portów niemieckich — obszarów tych nie podobna określić jako zaplecza Szczecina".

Prof. Gustaw Simoleit pisał jeszcze w maju 1939 w swej książce propagandowej „Brückenkopf Ostpommern" dosłownie: „Można tu godzinami iść wybrzeżem, a nie spotkać nawet człowieka, gdy tuż obok (na wschód od Jeziora Łeba, przyp. własny) na polskim brzegu bałtyckim bije wszędzie w oczy ruch. Wybrzeże Wschodniego Pomorza Odrzańskiego jest w Niemczech ziemią nieznaną i nieodkrytą jeszcze... 20 kąpielisk posiada tu łącznie zaledwie tylu gości, co jeden Kołobrzeg, a nieraz połowę tego, co Świnoujście... Trzeba nareszcie obszar ten sprzęgnąć z resztą Rzeszy i go ożywić".

Były minister Rzeszy dr. E. Krohne, jeden z najlepszych znawców stosunków portowych Szczecina, który reprezentował interesy szczecińskie przez kilkanaście lat wobec władz centralnych w Berlinie, napisał w r. 1930 co następuje: „Szczecin i Pomorze zaniedbywano do I Wojny Światowej ze względów politycznych na rzecz Zachodu... Dzisiaj to się mści, bo Szczecin walczyć musi o swoją egzystencję.

Oto kilka cytat. Możnaby listę tę trzykrotnie wydłużyć, jeszcze nie wyczerpując wypowiedzi takich, które akcentowały upośledzenie Nadodrza i Szczecina w granicach Niemiec. Dodam tylko, że to od dr Krohne'a pochodzi następujące stwierdzenie zasadnicze: „Rekompensatą za utratę zaplecza polskiego i polskiego Śląska może być dla Szczecina tylko najściślejsza współpraca z Polską. Szczecin bowiem nie posiada żadnych opłacalnych możliwości akwizycji ładunków w Niemczech, bo go nie dopuszczą do tego konkurencyjne porty północno-morskie".

Nowe prawo cywilne

kształtuje nowy ustrój społeczny

Terytorium państwa polskiego, które powstało w r. 1918 po przeszło wiekowej niewoli, nie przedstawiało jednolitego obszaru prawnego, lecz podzielone było na strefy mocy obowiązującej różnych ustaw, pozostawionych po zaborcach. Stąd powstało naczelne zadanie ustawodawcy — **unifikacja prawa.** Zadanie to miała realizować powołana do życia w r. 1919 specjalna instytucja, zwana **Komisja Kodyfikacyjną.** Niewiele jednak zdziałała ona w ciągu lat 20 (od 1919 r. do 1939 r.) na odcinku skodyfikowania jednolitego prawa cywilnego dla całego państwa polskiego, co przede wszystkim było winą rządów ówczesnych, które nie doceniały ogólnopaństwowego znaczenia unifikacji prawa. Tak więc przed wojną doczekały się sankcji ustawodawczej opracowane przez Komisję Kodyfikacyjną jedynie następujące działy prawa prywatnego (cywilnego i handlowego): prawo międzynarodowe i międzydzielnicowe prywatne, kodeks zobowiązań, kodeks handlowy (bez prawa morskiego), prawo wekslowe i czekowe; ponadto niektóre pomniejsze ustawy. Poza tym w pozostałych dziedzinach prawa prywatnego rządziły obce ustawy.

MOZAIKA PRAWNA

Tak więc w województwach centralnych (z wyjątkiem białostockiego) obowiązywał kodeks Napoleona, kodeks cywilny Królestwa Polskiego z 1825 r., prawo małżeńskie z 1836 r., prawa hipoteczne z 1818 r. i 1825 r.

W województwie białostockim obowiązywało dawne rosyjskie, carskie prawo, objęte tak zw. tomem X części I Zwodu Praw.

Województwa zachodnie, stanowiące dzisiaj największą część Polski (w skład ich wchodzą obecnie Ziemie Odzyskane), pozostawały pod rządem kodeksu cywilnego niemieckiego z 1896 roku.

Wreszcie w województwach południowych obowiązywał kodeks cywilny austriacki z 1811 roku.

Taka była mozaika prawna na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

UCHWAŁA RADY MINISTRÓW Z 12.6.1945 R.

Dopiero w Polsce Odrodzonej Rząd Jedności Narodowej podjął energiczną akcję w kierunku ostatecznego zunifikowania prawa prywatnego, a to na zasadzie uchwały Rady Ministrów z 12 czerwca 1945 r., powierzając wykonanie tego zadania Ministrowi Sprawiedliwości, tow. Henrykowi Świątkowskiemu.

Nie podobna nie doceniać znaczenia politycznego unifikacji prawa. Słupy graniczne, dzielące obszar Rzeczypospolitej na strefy mocy obowiązującej różnych praw, niewątpliwie osłabiały zwartość organizacyjną, a tym samym polityczną państwa. Jedno prawo stanowi istotny składnik, warunkujący jednolitość organizmu państwowego.

Ponadto różne prawa, kształtujące odmiennie pod względem uprawnień i obowiązków sytuację obywateli, w zależności od tego, gdzie mają miejsce zamieszkania, a nawet, jakiego są wyznania, godzą w zasadę równości wszystkich wobec ustaw, stanowiącą naczelną podstawę ustroju demokratycznego. Wreszcie możność zmiany sytuacji prawnej przez zmianę zamieszkania (lub, jak w prawie małżeńskim, wyznania) godzi w praworządność, bez której ostać się nie może demokratyczne państwo.

20 LAT I 17 MIESIĘCY

Rozpoczęta w dniu 12 czerwca 1945 r. historyczna praca nad unifikacją prawa cywilnego w Polsce zakończona została w październiku 1946 r. To, na co napróżno społeczeństwo czekało przez 20 lat, zrealizowane zostało w niespełna 17 miesięcy.

Powstało nowe prawo w epoce doniosłych przemian społeczno - politycznych. Prądy postępu i radykalizmu społecznego, zmierzające do usunięcia dotychczasowej niesprawiedliwości społecznej, nie mogły nie wywrzeć swego wpływu na nowe, jednolite prawo cywilne.

OBLICZE SPOŁECZNE NOWEGO PRAWA CYWILNEGO

Nowe prawo cywilne usuwa nierówności społeczne i anachroniczne, wsteczne urządzenia prawne, które na tle dokonanych już oraz odbywających się przeobrażeń i w związku z naszym porządkiem demokratycznym utrzymać się nie dadzą.

Zunifikowane prawo posiada oblicze społeczne, które swe źródło znajduje w wielkich prądach społecznych, jakie zrodziły reformę rolną, nacjonalizacja podstawowych gałęzi gospodarki narodowej, narodowy plan gospodarczy; z aktami tymi zunifikowane prawo posiada tę samą więź ideologiczną. Nowe prawo prywatne realizuje doniosłe postulaty o jakie Partia nasza walczyła od wielu lat.

Nowe prawo wprowadza świeckie urzędy stanu cywilnego i czyni z małżeństwa instytucję świecką. Stojąc na stanowisku trwałości związku małżeńskiego, dopuszcza rozwody w tych wyjątkowych przypadkach, gdy małżeństwo wykazuje stan niedającego się usunąć rozkładu, poprawia znakomicie sytuację dzieci nieślubnych, równając je prawie bez reszty z dziećmi zrodzonymi w małżeństwie. Ułatwia przysposobienie, nakłada na rodziców obowiązek wychowania dzieci, zgodnie z ich interesem i interesem społeczeństwa i na straży należytego wykonania tego obowiązku przez rodziców stawia sądową władzę opiekuńczą. Ogranicza znakomicie krąg osób uprawnionych do dziedziczenia. Zapobiega pauperyzacji wsi i powstawaniu karłowatych gospodarstw, nie dopuszczając działów spadkowych, w których wyniku mogłyby powstać gospodarstwa niezdrowe. Wprowadza cały szereg ograniczeń własności prywatnej, podyktowanych względami społeczno-gospodarczymi, zezwala temu, kto na gruncie siedzi przez dłuższy okres czasu, kto zatem włożył w ziemię pracę, na nabycie przez przedawnienie jej własności, chociażby w księdze wieczystej figurował ktoś inny jako właściciel.

Wyliczyliśmy najważniejsze osiągnięcia nowego prawa.

Można śmiało rzec, że zunifikowane prawo prywatne, podobnie, jak reforma rolna, nacjonalizacja kluczowych przedsiębiorstw, narodowy plan gospodarczy, — **kształtuje nowy ustrój społeczny Odrodzonej Polski i wraz z tymi aktami należy do historycznych, nieodwracalnych zdobyczy.**

Seweryn Szer

NA MARGINESIE

Powitania

Byłem reprezentantem naszej Partii na jednym z partyjnych zjazdów. Zjazd grupował członków PPS zatrudnionych w państwowej administracji.

Zjazd rozpoczął się od przemówień powitalnych przedstawicieli zaprzyjaźnionych partyj.

Moim zdaniem na tego rodzaju zjazdy zbędne jest zapraszanie jako gości nawet najbardziej bliskich przyjaciół politycznych. Ale powiedzmy, że chciano dać wyraz naszej solidarności „blokowej".

Niestety przemówienia gości trwały tak długo, że po pierwsze, zmęczyły zebranych, a po drugie, bynajmniej nie ograniczyły się do treści powitalnej, życzeń itp., ale zawierały treść agitacyjną, polemiczną, i nawet pouczającą.

Pomijam już niewłaściwość postępowania gości z punktu widzenia techniki zjazdowej. Cały porządek zjazdowy — pierwszego dnia został przekręcony. Pomijam, że i mój osobisty porządek dnia został na skutek tego również przymusowo zmieniony (przez co naraziłem na szwank inną konferencję). Ale idzie mi o rzecz najważniejszą. Na konferencji reprezentować miałem poważną Partię. Piastuję w niej wysoką godność. To, co ja miałem delegatom powiedzieć, i w sposób, w jaki do nich miałem mówić, powinno było być dla nich wiążące. Mamy przecież prawo dawać tego rodzaju instrukcje swym członkom. A nie wszystko, co mówili goście, ani ich sposób argumentacji, odpowiadało mi i — co ważniejsze — „wchodziło" w mój temat.

Czyż miałem smieniać swój referat? Czyż mogłem zacząć od polemiki z gośćmi?

Stąd morały takie:

1) najmniej czasu na roboczych konferencjach udzielać na powitanie własne i gości;

2) żądać od gości uprzedniego (nie w chwili otwarcia zjazdu, konferencji itp.) zgłoszenia o udzielenie głosu;

3) należy kategorycznie ograniczyć z góry — w toku uzgodnienia sprawy powitań w ogóle — czas przemówienia powitalnego.

4) należy kategorycznie zastrzec, że treść przemówienia powitalnego musi się ograniczyć do życzeń i powitań. Wykluczona powinna być wszelka merytoryczna wypowiedź, w sprawach, które mają być dopiero słuchaczom przez oficjalnego reprezentanta partii dla swych własnych członków referowane.

STANISŁAW SZWALBE

Obrady zjazdu oświatowego PPS

O podniesienie poziomu szkolnictwa i poprawę bytu nauczycieli

W drugim dniu Kongresu Oświatowego PPS wygłosił przemówienie tow. Premier Osóbka-Morawski. Na wstępie tow. Premier omówił sytuację na wyższych uczelniach. Na Uniwersytecie **studiuje młodzież wychowana w szkołach niezbyt demokratycznych, a odsetek młodzieży chłopskiej i robotniczej jest niewielki. Toteż prasa pisze ciągle o reakcyjności młodzieży akademickiej, na co młodzież oburza się i ma w tym dużo słuszności. W rzeczywistości bowiem nie jest ona reakcyjną. Przez odpowiednie podejście i wychowanie młodzieży można zdemokratyzować wyższe uczelnie. Ostatnio zaszły już pod tym względem korzystne przemiany. Podobna sytuacja panowała w harcerstwie. Z władzami harcerskimi również znaleźliśmy wspólną platformę. Proces porozumienia na wyższych uczelniach pogłębia się coraz bardziej, nie oznacza jednak, aby można już spocząć na laurach.**

Następnie tow. Premier omówił problem płac nauczycielskich. Panuje przekonanie — powiedział tow Premier — że na oświatę idą zbyt małe sumy. Obecnie budżet oświatowy jest na drugim miejscu, a przed wojną był na piątym, albo nawet dalej. Tow. Premier zwrócił się do Min Skarbu o ustanowienie specjalnej podwyżki dla nauczycieli. „Nowa Polska, która idzie — stwierdził tow. Premier — jest przede wszystkim Polską nauczyciela. I my będziemy dążyć do tego, ażeby ta warstwa była warstwą przodującą."

W dalszym ciągu swego przemówienia omówił tow. Premier obszernie zagadnienia polityczne z punktu widzenia jedności całego narodu. Stwierdzić należy, że jeżelibyśmy wzięli pod uwagę względy społeczne, gospodarcze, y polityczne, to zniknęłoby już wiele z tych rozbieżności, które istniały np. jeszcze dwa lata temu. Dzisiaj wszystkie partie polityczne akceptują przynajmniej teoretycznie podstawowe elementy naszego ustroju i naszą politykę zagraniczną. Upadł również spór o konstytucję. W konkluzji tow. Premier stwierdza, że losy Polski związane są organicznie z ustrojem demokratycznym.

Postawa nauczyciela socjalisty

Następny referat p. t. „Postawa działacza oświatowego socjalisty wobec dzisiejszej rzeczywistości" wygłosił tow. St. Świdwiński: — Stoimy dziś — stwierdza referent — w obliczu zrealizowania wielkich socjalistycznych zdobyczy. Nie możemy tych zdobyczy stracić. Fakt, że na Kongresie naszym jest ponad 1 500 naszych delegatów, świadczy, iż nauczycielstwo skupia się przy PPS i chce się przeciwstawić powrotowi reakcji (oklaski).

Jeżeli chodzi o jednolity front, to kwestia ta była aktualna od powstania partii socjalistycznej, jako wynik konieczności walki z reakcją „Byłem jeszcze mały — stwierdza mówca — gdy Okrzeja prowadził pochód przeciwko caratowi, protestując przeciw aresztowaniu komunisty Marcina Kasprzaka". Dziś, kiedy mamy Polskę Demokratyczną, nie damy sobie wydrzeć zdobyczy demokratycznych. Pedagog musi być socjalistą. W pracy pedagogicznej należy przede wszystkim uwzględnić postulat pokoju. **Skończmy z megalomanią w wychowaniu, z podsycaniem militaryzmu (oklaski). W dalszym ciągu przemówienia** tow. Świdwiński omówił postulaty reformy szkolnej w planie 3-letnim.

Przez lepsze płace do lepszych wyników

Tow. Obrączka omówił zagadnienie wychowania młodzieży, stanowiącej najważniejszy czynnik odbudowy społeczeństwa i Państwa. Zadaniem Organizacji Młodzieżowej TUR jest wychowanie nowego człowieka, ale sama OM TUR nie będzie mogła objąć całokształtu zagadnienia. Konieczną tutaj jest współpraca nauczyciela-socjalisty.

Tow. Kluszyńska, omawiając prace i zadania RTPD, stwierdziła, że w pracy wychowanie nowego człowieka podstawowe zadania należą do nauczycielstwa.

Tow. Tułodziecki omawiał zagadnienia uposażenia nauczycieli w Polsce. Zadaniem nauczyciela jest wychowanie nowego człowieka i upowszechnienie dóbr kulturalnych, ale warunki jego pracy są tragiczne. Uposażenie nauczyciela wynosi 3.000 — 4.400 złotych. W związku z tym bardzo wyraźnie zaznacza się odpływ sił nauczycielskich ze szkół. W pierwszym półroczu 1946 r. porzuciło pracę 7.000 nauczycieli. W drugim półroczu r. b. tempo odpływu wzrasta. W tych warunkach inspektorzy zmuszeni są do przyjmowania ludzi zupełnie niefachowych. Ilość tych niefachowców dochodzi w szkolnictwie do 15 procent.

Zagadnienie uzyskania funduszów na polepszenie bytu nauczycielstwa **musi być rozwiązane. Jedną z możliwości uzyskania tych funduszów mówca widzi w zniesieniu przerostów administracyjnych i w wyrównaniu skali poborów.**

„Musimy rozbudowac nasza współprace"

Wywiad z sekretarzem generalnym Rumuńskiej Partii Socjaldemokratycznej

Specjalny wysłannik Socjalistycznej Agencji Prasowej na okres wyborów w Rumunii przeprowadził rozmowę z sekretarzem generalnym Rumuńskiej Partii Socjal - demokratycznej, tow. Lotarem Radaceanu.

— Jaki jest udział Rumuńskiej Partii Socjal-demokratycznej w rumuńskim życiu politycznym?

— Po pierwsze należy przypomnieć, że przeszło pięćdziesiąt lat istnienia naszej partii, to jedno pasmo ciężkiej walki z rządami, które nie dopuszczały nas do udziału w życiu politycznym. Dziś jesteśmy partią masową rumuńskiego ludu pracującego. Posiadamy prawie 600.000 członków, w tym 30.000 w Bukareszcie. Partia nasza rozwija się stale. Od ostatniego kongresu partyjnego w listopadzie br. nasze szeregi partyjne powiększyły się o dalsze 40.000 członków. Obok robotników fabrycznych znajdują się w naszej partii intelektualiści, chłopi i rzemieślnicy. Jesteśmy szczególnie silni w ośrodkach przemysłowych, jak Banat, Ploesti, Brasov. Jednocześnie organizacja kół chłopskich, postępuje znakomicie naprzód, dając doskonałe wyniki. Możemy śmiało stwierdzić, że **jesteśmy dziś najsilniejszą partią polityczną nie tylko w bloku lecz w ogóle w Rumunii.** Wykazały to najlepiej ostatnie wybory.

— Jak przedstawia się sytuacja stronnictw w bloku?

— Podstawą działania bloku jest **jednolity front klasy robotniczej,** oparty na sojuszu naszej partii socjaldemokratycznej z partią komunistyczną. Stosunki pomiędzy poszczególnymi partiami bloku są dobre, wynikają one z **wzajemnego uznawania równości wszystkich stronnictw bloku.** Nasza partia cieszy się wielką sympatią, ponieważ **lojalnie wypełnia wszystkie wzięte na siebie zobowiązania.**

— Jak przedstawia się struktura organizacyjna Rumuńskiej Partii Socjaldemokratycznej?

— Na czele organizacji partyjnej stoi Centralny Komitet Wykonawczy, w skład którego wchodzi trzech sekretarzy generalnych, min. Voitec, tow. Jordachescu oraz ja. Razem centralny komitet liczy 56 członków i odpowiada raczej Waszej Radzie Naczelnej. Ścisły centralny komitet liczy 22 członków. Jest to odpowiednik Waszego Centralnego Komitetu Wykonawczego. Biuro Polityczne liczy 11 członków. Jeśli chodzi o organizację terenu, to posiadamy 10 okręgów i 59 oddziałów (Wasze komitety powiatowe).

W ramach partii istnieją grupy zawodowe: nauczycieli, lekarzy, profesorów, robotników fabrycznych itd. Specjalną sekcję autonomiczną w partii, tworzą kobiety pod nazwą **Związku Kobiet Pracujących.** Podobnie młodzież, która w ramach organizacji partyjnej posiada własny **Związek Młodzieży Socjalistycznej,** a młodzież akademicka — **Związek Studentów Socjalistów.**

— Jakie pisma wydaje Wasza partia?

— W Bukareszcie ukazuje się nasz czołowy organ codzienny „Liberata", oraz dwa pisma nieoficjalne. Na prowincji wydajemy 7 dzienników. Niezależnie od tego wydajemy 23 tygodniki partyjne i jeden miesięcznik teoretyczny, odpowiednik Waszego „Przeglądu Socjalistycznego", który dobrze znamy.

— Co sądzicie Towarzyszu o kontaktach socjalistów rumuńskich i polskich?

— Uważam, że stosunki i kontakty socjalistów europejskich winny być bardziej zacieśnione, niż dotychczas. Wierzę, że na posiedzeniu w Pradze uda nam się szczególnie zacieśnić kontakty z odpowiedzialnymi towarzyszami z Polskiej Partii Socjalistycznej z tow. Cyrankiewiczem na [illegible]. Koniecznie należy zacieśnić bliższe stosunki i planowo je rozbudować. Musi nastąpić stała wymiana materiałów informacyjnych i korespondencji. Przyczyni się to do zacieśnienia współpracy obu naszych partii socjalistycznych, które łączy przecież tyle wspólnych spraw i problemów. My życzymy sobie tej współpracy jak najbardziej, wierzymy, że przyczyni się to może do uregulowania wielu ważnych zagadnień.

Rozmowę przeprowadził:

[illegible]

Hołd poległym towarzyszom złożyli nauczyciele socjaliści

Uroczysta akademia w „Romie"

W pierwszym dniu Kongresu Oświatowego PPS, odbyła się w sali „Roma" uroczysta Akademia, poświęcona pamięci pomordowanych przez Niemców nauczycieli socjalistów. Akademię zagaił tow. Wacław Pollkowski, oddając hołd tym, którzy zginęli tragiczną śmiercią wierni ideałom Socjalizmu i Niepodległości.

Następnie, prof. tow. Szymanowski mówił o wielkim działaczu socjalistycznym Adamie Próchniku, który już przed wojną był szermierzem jednolitego frontu. Adam Próchnik, jako członek lewego skrzydła PPS, razem z Barlickim, Dubois, Drobnerem i Wachowiczem, złożył projekt na kongresie Radomskim w roku 1937 — nowego programu partii. W okresie okupacji pierwszy rozpoczął nielegalną działalność wydawniczą. **Był przywódcą Organizacji Polskich Socjalistów. Zginął jako żołnierz na posterunku** w chwili, gdy toczyły się dyskusje nad połączeniem wszystkich odłamów lewicowych.

Wspomnienie o tow Kazimierzu Czapińskim wygłosił tow dr A Krieger. Kazimierz Czapiński chociaż nie nauczał w szkole był nauczycielem i wychowawcą, bo uczył ludzi socjalizmu.

W 1941 r. zmarł w Oświęcimiu. Żył dla sprawy i dla sprawy umarł.

Z kolei tow. Michniewicz wygłosił przemówienie o Kazimierzu Mamczarze. Tow. M[illegible]czar był działaczem ZNP, skupiając przed wojną czynniki nauczycielskie radykalne i postępowe. W czasie okupacji prowadził ożywioną działalność niepodległościową i partyjną. Aresztowany przez Niemców umarł w Oświęcimiu.

Po części oficjalnej nastąpiła część artystyczna akademii.

Niszczycielski huragan

zatopił statek w kanale La Manche

LONDYN (SAP) W niedzielę wieczorem i w poniedziałek rano nad kanałem La Manche szalał huragan. — Szybkość wiatru dochodziła do 110 klm na godzinę, a wysokość fal dochodziła ponad 60 stóp.

Fale zalały bulwary w Hastingu, a włoski nadbrzeżne w wielu miejscowościach znajdują się pod wodą. Szkody są bardzo znaczne.

Statki wszelkich rozmiarów szukały schronienia w portach. Na jednym z holowników, zginęło 4 ludzi.

PARYŻ (SAP). Huragan, który spowodował olbrzymie szkody w Anglii, **w niedzielę wieczorem zerwał z cum statek pasażerski „Liberto" w dokach** Francuskiej Kompanii Transatlantyckiej.

Statek „Liberto", który jest dawnym statkiem niemieckim, „Europa", przyznanym po wojnie Francji w ramach odszkodowań wojennych, zerwawszy się z cum zderzył się ze starym statkiem pasażerskim „Paris" i doznał uszkodzeń, które spowodowały jego częściowe zatopienie. Rzecznik Kompanii Transatlantyckiej oświadczył, że załoga „Liberto" została usunięta ze statku w poniedziałek. Statek nie doznał większych uszkodzeń i po wypompowaniu wody będzie zdatny do użytku.

Potrzebujemy w ciągu 3 lat
5 milionów m^3 mieszkań
Plan 3-letni przewiduje wykończenie tylko 3 milionów m^3
Dalszy ciąg wywiadu z inż. Grabowskim sekr. gen. N. R. O. W *)



4. Czy należy oczekiwać w najbliższym czasie widocznego postępu prac nad odbudową Warszawy?

Odpowiedź. Skalę możliwości odbudowy określiłem w odpowiedzi na pierwsze pytanie. Licząc przewidywany roczny wzrost ludności co najmniej na 50.000 osób i 3 osoby na izbę, otrzymujemy 16.666 izb, które musimy wybudować rocznie dla nowych mieszkańców stolicy. Przyjmując dalej średnio 100 m sześc. na jedną izbę, stwarza to potrzebę wybudowania w ciągu trzech lat okrągło 5 milionów m sześc. domów mieszkalnych. Tymczasem plan trzyletni przewiduje co prawda zabezpieczenie około 7 milionów m sześc., ale w tym wykończenie do zamieszkania tylko około 3 milionów m sześc.

Jak widać deficyt jest olbrzymi. Czy się go uda pokryć? Zależeć to będzie nie tylko od znalezienia środków finansowych, ale od zawsze gotowych się zjawić „wąskich przekrojów" w postaci braku fachowców, czy materiałów budowlanych. Jedno jest dla mnie pewne: że owe dodatkowe odremontowanie 700.000 m sześc. rocznie (mniej więcej ok. 35 wielkich kamienic czynszowych), dałoby się materiałowo i wykonawczo wygospodarować, zwłaszcza jeśli brać pod uwagę nie nowe budownictwo, lecz wyłącznie odbudowę w granicach owych 7 milionów m sześc., o których mowa była wyżej. Możliwości te reprezentuje inicjatywa prywatna, ujęta w formy spółdzielni mieszkaniowych, a w pewnych określonych ściśle wypadkach, może nawet wręcz budownictwa indywidualnego.

„Warunek psycholokacyjny"

Ale aby możliwości te zrealizować, należy spełniać absolutnie jeden warunek, tzw. warunek psycholokacyjny. Mówiąc inaczej — trzeba stworzyć takie formy prawne, tak uprościć procedurę postępowania, aby każdy, kto wysupła z siebie ostatni grosz w celu zdobycia dachu nad głową, miał stuprocentową pewność, że nazajutrz po wprowadzeniu się, nie zacznie walki z całym szeregiem komisji, dodatkowych dokwaterowań i innych trudności, na które przeciętny mieszkaniec Warszawy zużywa teraz niemały procent swego czasu i bardzo wiele nerwów.

Reasumując: jeśli przewidywania co do stałego wzrostu ludności w Warszawie okażą się prawdziwe, nie należy spodziewać się widocznego polepszenia w sytuacji mieszkaniowej.

Remonty i nowe budowy

A postęp w samych pracach nad odbudową? Remonty — a te pochłoną lwią część kredytów na odbudowę — nie będą na ogół efektem rzucającym się w oczy. Przeciętny człowiek, gdy patrzy na dom wypalony, a potem wyremontowany, zwykle nie widzi w nim olbrzymiej sumy pracy ludzkiej i kilkudziesięciu milionów złotych, wydanych na tę pracę i na materiały budowlane.

Tymczasem budownictwa nowego będzie bardzo mało. Może kilka nowych bloków W.S.M. na Żoliborzu, kilka gmachów, budowanych z funduszów zebranych przez Naczelną Radę Odbudowy Warszawy, 1—2 hal targowych, Dom „Czytelnika", Dom Wojska, most Śląski, most średnicowy, nieco przemysłu.

Nie jest to mało, jak na nasze możliwości. Wystarczyłoby na olbrzymi efekt nie tylko w Opocznie, czy Tomaszowie, ale nawet w Lublinie lub Radomiu. Ale w ogromie zagadnień odbudowy Warszawy nie wiem, czy w rezultacie zwłaszcza niecierpliwi warszawiacy ocenią to, jako widoczny postęp prac nad odbudową stolicy.

Koncentracja wysiłków

Jedno jest pewne: należy, o ile tylko można, koncentrować się, skupiać wysiłki na ściśle określonych, niewielkich odcinkach Warszawy. Niewielkich, ale najważniejszych, wytyczających szlaki realizacyjne koncepcjom naszych urbanistów, skontrolowanym tak pozytywnie przez specjalistów zagranicz-



Gruzarka przy pracy

nych. Jedną z zasadniczych koncepcji jest rozbudowanie wielkiego krzyża; poszerzenie ulicy Marszałkowskiej i al. Jerozolimskich. I tutaj w pierwszym okresie należy uderzyć z całą siłą.

Pomoc zagranicy — jeśli sami sobie pomożemy

5. Czy należy liczyć na poważniejszą pomoc zagranicy?

Odpowiedź. Pomoc zagranicy może być trojaka. Należne nam odszkodowanie od Niemców, zagraniczny kredyt inwestycyjny i właściwa pomoc. Wszystkie te trzy formy są ściśle związane z ogólną sytuacją międzynarodową. Sądzę jednak, że pomoc w tej czy innej formie może się zjawić naprawdę dopiero wtedy, gdy my sami swą pracą udowodnimy, iż dajemy sobie radę w najcięższych nawet sytuacjach.

Wywiad przeprowadził

E. J. STRZELECKI

*) Por. „Robotnik" Nr 337.

Polska leży na szlaku
wielkiej komunikacji międzynarodowej

Na europejskiej konferencji kolejowej w Montreux ustalono rozkłady jazdy pociągów międzynarodowych.

W zakresie komunikacji z Polską lub przez Polskę ustalono parę nowych pociągów pośpiesznych: Gdynia Port — Praha (przez Poznań — Wrocław — Międzylesie — Lichkov), połączonych w Gdyni z promem szwedzkim i w Pradze z pociągiem „Arlberg-Orient Express", oraz z nowymi pociągami pośpiesznymi do Wiednia i Rzymu.

Dla połączenia we Wrocławiu z nowym pociągiem Gdynia — Praha ustalono rozkład jazdy pociągu pośpiesznego Warszawa — Wrocław (przez Łódź Kaliską, Ostrów Wlkp.). W pociągu tym będą kursowały 3 razy w tygodniu wagony bezpośredniej komunikacji Warszawa — Bazylea.

W kursującym obecnie pociągu „Orient - Express" ustalono prowadzenie nadal kursów bezpośrednich Warszawa — Paryż — Warszawa, ponadto zaś wprowadzi się w tym samym pociągu wagony bezpośredniej codziennej komunikacji na odcinkach: Warszawa — Rzym (przez Prahę, Wiedeń), Warszawa — Belgrad (przez Bogumin, Zylinę, Bratysławę — Budapeszt) i 3 razy w tygodniu na odcinku: Warszawa — Bukareszt, również drogą przez Bogumin — Zylinę, Bratysławę — Budapeszt.

„SZKOŁA KOBIET"
Przywracamy państwu pełnowartościowe obywatelki

Kiedy na jesieni zeszłego roku repatriacja ze wschodu i zachodu zaczęła przybierać charakter masowy, stanęliśmy przed problemem, który wydawał się przerastać ówczesne możliwości organizacyjne państwa polskiego. W masie powracającej ludności znalazła się bowiem niespodziewanie wielka ilość samotnych kobiet, obarczonych dziećmi lub w ciąży, nie mających dachu nad głową i nie posiadających fachu, t. zn. możliwości zarobkowania. Dla kobiet tych dwutygodniowy pobyt w punktach zorganizowanych przez PUR, był niewystarczający dla znalezienia jakiegoś zaczepienia, a zapomogi, przewidziane dla tej kategorii osób, nie mogły wystarczyć dla zorganizowania im życia.

Zadanie było zupełnie nowe i ze względu na zakres potrzeb, i ze względu na swą masowość. Widoczne było, że nie rozwiąże się go tradycyjnymi metodami pomocy i opieki społecznej. W tych warunkach Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej musiało przystąpić do akcji ratowniczej nowego typu, noszącej z konieczności wszelkie cechy improwizacji.

PIERWSZY OŚRODEK PRACY KOBIET

W pierwszych dniach stycznia b. r. Ministerstwo uruchomiło we Wrocławiu pierwszy ośrodek nowego typu, noszący po dziś dzień charakter tego okresu wstępnego. W ośrodku znalazły się kobiety w różnym wieku, od młodych dziewcząt do staruszek, które opiekowały się wnukami, gdyż jedynym kryterium było przyjmowanie rodzin, obarczonych dużą ilością dzieci, skutkiem tego gorzej przysposowanych do samodzielnej walki o byt.

Ośrodek postawił sobie za zadanie nie tylko danie kobietm fachu, ale możliwie wszechstronne przysposobienie ich do samodzielnego, pełnego życia, t. zn. do godzenia pracy zawodowej z prowadzeniem domu i wychowywaniem dzieci. Uruchomiono warsztaty szkoleniowe: krawiecki, tkacki, szewski, robót ręcznych i pralnię mechaniczną. Wytwórczość tych warsztatów w pierwszym rzędzie pokrywa potrzeby zakładu, ponadto przynosi mu pewien dochód, stale wzrastający. Zorganizowano „drużynę pracy", wykonywującą w zamian za niewysoką premię wszystkie czynności gospodarskie i porządkowe. Zasadę unikania w miarę możności siły najemnej i zaprawiania kobiet do prac gospodarskich, przeprowadzono konsekwentnie we wszystkich później organizowanych ośrodkach. Nikt nie jest wolny od pracy, nawet staruszki wykonywują prace trykotarskie na rzecz zakładu. Czas pracy na rzecz ośrodka wynosi 5 godzin dziennie. Czas wolny od pracy warsztatowej i w drużynach pracy został przeznaczony na dokształcanie w ramach szkoły powszechnej 7-oddziałowej i na pracę świetlicowo-kulturalną.

Dla małych dzieci zorganizowano na miejscu przedszkole, starsze, uczęszczają do szkół.

Wielkim dorobkiem ośrodka jest zachowanie, mimo tak wypełnionego programu, życia rodzinnego. Każda rodzina otrzymała osobny pokój, w którym poza godzinami pracy i nauki żyje w atmosferze „domowej", dalekiej od atmosfery internatu czy schroniska.

W obecnej chwili w ośrodku żyje 70 dziewcząt do lat 18, 14 matek i 59 dzieci, w tym 10 w wieku przedszkolnym.

Ze względu na potrzeby lokalne zorganizowano przy ośrodku hotelik, przez który przeszło ponad 300 samotnych kobiet, poszukujących pracy.

INNE OŚRODKI

Jak widoć z powyższego, pierwszy ośrodek wrocławski nie posiada charakteru jednolitego. Stał się on swego rodzaju placówką eksperymentalną, której doświadczenia są wykorzystywane dla wszystkich następnych ośrodków, organizowanych już na zasadzie specjalizacji.

I tak w Ciążynie pod Wrocławiem i w Janowicach uruchomiono **Domy Dziecka i Matki Pracującej**, przeznaczone dla dzieci do lat 3 i ich matek. Matki pracują tu w szwalni, w ogrodzie, jako pomocnice pielęgniarek, przy czym uczą się pod fachowym kierunkiem racjonalnego pielęgnowania niemowląt. Szczególnie korzystne warunki posiada Dom w Janowicach w dawnym domu dziecięcym niemieckim, położony na wzgórzu, ze słonecznym tarasem otoczony parkiem i wyposażony we wszystkie niezbędne urządzenia, centralne ogrzewanie, bieżącą wodę ciepłą i zimną, kuchnię parową. Dom ten jest odległy o kilometr od folwarków Domu Pracy Kobiet w Janowicach, gdzie matki uczą się gospodarstwa rolnego i hodowlanego.

W Ciążynie znajduje się obecnie 34 matki i 64 dzieci, w tym 25 niemowląt, w Janowicach 25 matek i 70 dzieci, w tym 29 do lat 4.

W Hlondowie, posiadającym ośrodek rolny wielkości 86 ha i 22 krowy, co w warunkach polskich stanowi rzadki i cenny majątek — znajduje się **Szkoła Rolnicza** z dwoma kursami dwu- i trzyletnim dla dziewcząt do 18 lat. Program szkoły obejmuje dziennie 4 godziny pracy fizycznej, 2 godziny nauki, w tym uzupełnienie wykształcenia w ramach szkoły powszechnej i 2 godziny pracy w szwalni zakładowej i w przyszłym warsztacie tkackim. Szkoła liczy w tej chwili 28 uczennic.

Wielki Dom Pracy Kobiet zorganizowano w folwarkach należących do Janowic, posiadających łącznie 165 ha, w tym 48 ha ziemi ornej, zabudowania gospodarskie, inwentarz żywy: krowy, woły, owce i świnie. Ośrodek zatrudnia 43 kobiety i dziewczęta, które mieszkają w pałacu janowickim. Bliska odległość Domu Matki i Dziecka umożliwia matkom pracującym na folwarku karmienie niemowląt. Jedne z tych kobiet pracują w drużynach pracy, otrzymując prócz bezpłatnego mieszkania i utrzymania (wraz z dziećmi) wynagrodzenie w wysokości 500 do 700 zł. miesięcznie. Inne kursistki prócz pracy na roli uczą się na kursach dokształcających i zawodowych (trykotarstwo i pończosznictwo). Ponieważ praca na roli w gospodarstwie wymaga ciągłości, kobiety podzielono na dwie grupy, które na zmianę co drugi dzień kształcą się lub pracują 8 godzin w polu i w ogrodzie. W zimie są prowadzone wykłady z zakresu hodowli i ogrodnictwa, wiosna, lato i jesień stanowią okres praktyki. Program ośrodka przewiduje, że po roku kobiety zdobędą fach, po czym zostaną czas jakiś w zakładzie jako praktykantki, otrzymując pewne wynagrodzenie, zależne od wydajności ich pracy.

I ten ośrodek — jak wszędzie na Dolnym Śląsku — posiada wszystkie niezbędne urządzenia kulturalne, a pensjonriuszki mieszkają w jasnych, estetycznie urządzonych pokojach.

DOMY WYPOCZYNKOWE

Ponadto zorganizowano dwa Domy Wypoczynkowe. Jeden, w Janowicach jest małą, pięcio-hektarową farmą, z ogrodem warzywnym, sadem, łąkami i stawem. Mają w nim prawo do 2-tygodniowego odpoczynku matki z drużyn pracy z innych ośrodków, wraz z dziećmi.

Drugi, w Michałowicach, czynny był w charakterze Domu Wypoczynkowego dla matek z dziećmi z Warszawy i skierowanych przez PUR jedynie od 1 lipca b. r. do 1 października b. r. W okresie tym korzystało z wypoczynku 42 matki i 67 dzieci, w warunkach idealnych dla organizmów wyczerpanych fizycznie i zagrożonych gruźlicą, w pięknym otoczeniu, w pełni usprawiedliwiającym nazwę posiadłości „Uroczysko".

W najbliższym czasie mają być uruchomione dwa dalsze Domy Pracy Kobiet z warsztatami tkackimi: w Miedzianej Górze i Różniewie.

DOBRA DROGA

We wszystkich tych ośrodkach panuje doskonała atmosfera, sprzyjająca uspołecznieniu pensjonariuszek, po wstawaniu więzów przyjaźni i przywiązaniu do pracy. Większość kierowniczek Domów, łącznie z delegatką Ministerstwa i organizatorką terenu, to byłe więźniarki z Oświęcimia i Ravensbrueck, przywiązane do powierzonych im placówek i umiejące znaleźć właściwe, nieszablonowe podejście do nie zawsze łatwego elementu. Wiele spośród pensjonariuszek przeszło w czasie działań wojennych i w czasie deportacji ciężkie koleje, pozostawiające głębokie skazy w psychice. Wiele jest zdemoralizowanych i nie chce pracować. Stopniowo jednak wpływ atmosfery, duży nacisk kładziony na podnoszenie poziomu kulturalnego pensjonariuszek, praca ciężka lecz nie wyczerpująca, a dająca perspektywę awansu społecznego, skazy te elminują i Domy tak prowadzone dostarczą państwu po zakończonym okresie szkolenia nie tylko fachowców, ale i pełnowartościowych, świadomych swych praw i obowiązków obywateli.

I. B.

Wskrzeszenie tradycji polsko-czeskiej na zjeździe w Lesznie Wlkp.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej w Warszawie otrzymało list od Towarzystwa Współpracy Kulturalnej Polsko-Czechosłowackiej. List zawiera propozycje zwołania w początkach roku przyszłego wspólnego zjazdu obu Towarzystw w Lesznie Wlkp.

W Lesznie stał przed wojną pomnik nauczyciela narodu czeskiego J. A. Komeńskiego, który ukrył się w Polsce przed prześladowaniami religijnymi.

Aby nie zaginęła pamiątka dawnej polsko-czeskiej przyjaźni, Czechosłowackie Towarzystwo Współpracy Kulturalnej z Polską postanowiło ufundować tablicę pamiątkową z polsko-czeskim napisem, która zostanie umieszczona na domu, w którym mieszkał Jan Amos Komeński.

GŁOSY i ODGŁOSY

WIĘCEJ SKLEPÓW — KRÓTSZE OGONKI

ABY zwalczyć rozpowszechnioną w Anglii plagę ogonków przed sklepami, w najbliższym czasie w wielkich miastach powstać ma przeszło 10.000 nowych sklepów spożywczych.

Dzięki temu w samym procesie zakupywania żywności nastąpi znaczna poprawa — oszczędność czasu i trudów komunikacji. Minister Aprowizacji wydał rozporządzenie, na mocy którego zniesione zostają dotychczasowe ograniczenia liczby sklepów. Nowe sklepy będą w większości spółdzielniami. Prywatne koncesje otrzymują w pierwszym rzędzie zdemobilizowani żołnierze.

PRZEGLĄD TAŃCÓW

JEDNO z najpopularniejszych pism angielskich „News Chronicle" w związku z uroczystościami w setną rocznicę swego istnienia wydaje w niedzielę wielki bal w Londynie. Wśród licznych atrakcji zorganizowane będzie oryginalne widowisko, na które złoży się przegląd najmodniejszych tańców z ostatniego stulecia. Pierwszym będzie, powszechnie tańczona w latach czterdziestych, polka, następnie pełen gracji lekkości walc Straussa. Poprzez pierwsze tango, fokstrott, charleston, rumbę, do tańców ostatnich czasów, swinga, slow-foxa itp. W pokazie wezmą udział najpopularniejsi artyści Londynu.

NAJMŁODSZA DELEGATKA ONZ.

Najmłodszą delegatką na Konferencji Narodów Zjednoczonych jest chyba pani J. C. Moore, 21-letnia Australijka, która przybyła do Ameryki, aby wziąć udział w obradach nad problemami społecznymi. Chociaż sama jeszcze nigdy nie głosowała — w dyskusji na temat prawa wyborczego kobiet wysunęła się na pierwsze miejsce dzielnie stawiając czoło wielu mężczyznom.

ŻYCIORYS KRÓLEWNY W ODCINKACH

Angielska następczyni tronu, która pewnego dnia zapanuje nad imperium jako Elżbieta II, staje się osobą coraz bardziej popularną. W prasie brytyjskiej coraz częściej znajdujemy fotografię czy wzmianki na jej temat.

Księżniczka Elżbieta zaprawiając się do swej przyszłej roli występuje publicznie, uczestnicząc w najróżniejszych uroczystościach. W związku z tą wzrastającą popularnością królewny, która niedługo obchodzić będzie swe pełnolecie, tygodnik brytyjski „The People" rozpoczął drukowanie w odcinkach szczegółowego życiorysu Elżbiety. Po dwóch tygodniach, zazdrosny o ten pomysł dziennikarz innego tygodnika „Sunday Express", również występuje ze swoją serią artykułów zatytułowanych: „Dziewczyna, która będzie królową".

Dotychczas żaden z biografów nie wyjawił jeszcze projektów matrymonialnych księżniczki, o których dużo się mówi wśród jej przyszłych poddanych. Osoba księcia małżonka nie została jednak w domysłach tych ustalona. Dziennikarze publikujący życiorys do tego momentu jeszcze „nie dojechali" — w ich opowiadaniach Elżbieta, zwana Betty, ma dopiero 6 lat i przebywa najchętniej ze swą babunią starą królową Mary.

KŁOPOTY Z INDYCZKĄ.

Każdy Anglik na wieczerzę wigilijną spożywał tradycyjną indyczkę. Ostatnio zarówno w zeszłym, jak i w bieżącym roku — sytuacja gospodarcza Wielkiej Brytanii, jak zresztą i świata, postawiła ten dawny zwyczaj pod wielkim znakiem zapytania, stwarzając pr blem absorbujący w okresie przdświątecznym umysły nietylko angielskich gospodyń.

Gazety pełne są wzmianek i wiadomości, czy i ile indyczek ukaże się na rynku (oczywiście na karty żywnościowe). Wiadomości te są dość sprzeczne i zależnie od takiego czy innego przemówienia ministra żywności, który również tą sprawą gorąco się zajmuje mniej lub bardziej pesymistyczne. Ostatnio jedna z gazet podała smutny komunikat, że irlandzcy chłopi, którzy mieli sprzedać Anglii znaczną ilość hodowanych przez siebie indyczek — wstrzymali decyzję, żądając wyższych cen. Indyczki te rzucone zostaną więc prawdopodobnie na rynek krajowy Irlandii.

W związku z problemem indyczek nie brak i humoru. Jeden z dzienników zamieszcza karykaturę zatytułowaną „p. Smith strzeże swej wigilijnej kolacji", przedstawiający siedzącą na środku małego podwórka indyczkę. Podwórko ogrodzone jest wysokim parkanem, zaopatrzonym w drut kolczasty. Koło wystraszonego ptaka siedzi jego właściciel, uzbrojony w myśliwską strzelbę. Obok siebie ma wielkiego psa łańcuchowego i kilka staroświeckich moździerzy, przy których leżą jeszcze bardziej staroświeckie kule.

Inna karykatura przedstawia sklep rzeźnika, w którym kartki z zamówieniami na przydziałowego indyka sięgają już do sufitu.

ZAPOMNIANY DYKTATOR

Cicho było dotychczas o byłym regencie Węgier admirale Horthy, który znikł z węgierskiego życia politycznego po procesie Salasziego. Rozeszły się nawet słuchy o jego śmierci, które okazały się jednak przedwczesne. Bo oto szwajcarskie pismo ilustrowane „Schweizer Illustriette Zeitung" zamieściło niedawno wywiad swojego korespondenta z niedoszłym nieboszczykiem.

Z wywiadu tego dowiadujemy się, że Horthy aresztowany początkowo w Wiesbadenie razem z Doenitzem i Rundstedtem, został przez władze amerykańskie przeniesiony do Wilheim, gdzie dano mu do dyspozycji piękną willę. Horthy stara się wybielić Węgry twierdząc, że nie one zaczęły wojnę wespół z hordami Hitlera, lecz były rzekomo zmuszone do odparcia napaści na swoje terytorium. Co się tyczy 6 tysięcy obywateli jugosłowiańskich bestialsko zabitych i zamęczonych w Nowym Sadzie, to Horthy zaznacza że były to „nieuniknione ekscesy". Gdzie rozlegają się wystrzały, tam zawsze umierają ludzie" — cynicznie oświadcza były dyktator Węgier.

Odsunięty od władzy admirał nie szczędzi oczywiście oszczerstw pod adresem nowych demokratycznych Węgier, przy czym występuje bardzo ostro przeciwko przeprowadzonej tam reformie rolnej. Moskiewski dziennik „Krasnaja Zwiezda" słusznie oburza się na fakt, że przestępcy wojennemu, który powinien zasiąść na ławie oskarżonych, pozostawia się możliwość publicznego wypowiadania swoich poglądów na sprawy europejskie. (L.)

Życie GOSPODARCZE

ZWIĄZKI ZAWODOWE W POLSKIEJ GOSPODARCE

Związki Zawodowe w istocie swej stanowią jedną z form organizacyjnych i zarazem jedno z najważniejszych narzędzi działania klasy robotniczej w jej codziennej walce o poprawę całokształtu bytowania proletariatu.

W PRZESZŁOŚCI

Samym faktem swego istnienia i swej działalności wywierały one zawsze pewien wpływ na kształtowanie się ogólnych warunków gospodarczych. Trudno twierdzić, że w dobie wielkiego lokautu łódzkiego w roku 1907 mężny opór robotników, kierowany przez Bezpartyjne Socjal-Demokratyczne, a nawet t. zw. „Polskie" Związki Zawodowe nie wywarł wpływu na całokształt stosunków gospodarczych ówczesnego Królestwa Polskiego.

Trudno twierdzić, że w okresie między pierwszą a drugą wojną światową liczne wystąpienia Związków Zawodowych, aczkolwiek osłabione rozbiciem na szereg obozów, nie oddziaływały silniej lub słabiej na warunki zatrudnienia, co z kolei rzutować musiało na warunki ogólne życia gospodarczego.

Niemniej przeto do września 1939 r. wpływ Związków Zawodowych na życie gospodarcze był w ogólnym bilansie niewielki i pośredni — pośredni w tym znaczeniu, że Związki oddziaływały na warunki zatrudnienia (bądź usiłowały oddziaływać), to zaś stanowiło jeden z elementów, składających się na całość sytuacji gospodarczej.

OBECNIE

W dobie demokracji ludowej wpływ Związków Zawodowych na życie gospodarcze ma charakter inny — punkt ciężkości uległ pewnemu przesunięciu.

Nie znaczy to, że momenty wyżej przytoczone zniknęły lub uległy osłabieniu — wręcz przeciwnie — jednolity dziś ruch zawodowy jest niewątpliwie bardziej zdolny, aniżeli to było przed wojną — do skutecznego walczenia o poprawę bytu mas robotniczych i do pośredniego oddziaływania tą drogą na całokształt życia gospodarczego w Państwie. — Liczne umowy zbiorowe we wszystkich gałęziach przemysłu, tudzież udział przedstawicieli Związków Zawodowych w Mieszanej Komisji Płac są nader przekonywującymi w tym zakresie dowodami. — Przesunięcie punktu ciężkości polega na tym, że dzisiejsze Związki Zawodowe w sposób bezpośredni wpływają na życie gospodarcze, wziąwszy na siebie rolę jednego z ważkich i istotnych czynników zasadniczych decyzji w zakresie polityki ekonomicznej na szczeblu ogólno - państwowym. Formalny udział przedstawicieli KCZZ w Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów jest wyrazem tego wpływu. Możnaby przytaczać bardzo długą listę przykładów bezpośredniego oddziaływania Związków Zawodowych w dzisiejszej polskiej rzeczywistości na momenty polityki ekonomicznej lub momenty z tą polityką bezpośrednio związane. Zacząć można od dekretu z dnia 11 września 1944 r. o organizacji i zakresie działania Rad Narodowych, zapewniających udział przedstawicieli Związków Zawodowych we wszystkich szczeblach Rad Narodowych do Krajowej Rady Narodowej włącznie, poprzez szereg innych dekretów, odnoszących się do centralnych instytucji aparatu państwowego jak np. dekret z dnia 8 sierpnia 1946 r. o Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej, ciekawy o tyle z punktu widzenia rozważanego tematu, że oddaje on Związkom Zawodowym nieomal że decydujący głos w zakresie składu Komisji, dekret z dnia 16 listopada 1945 roku, zapewniający udział Związków Zawodowych w Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami, powołanej przy Krajowej Radzie Narodowej, a skończyć na dołowych elementach aparatu produkcyjnego jakim są Rady Zakładowe, z ich ustawowym zakresem kompetencji odnośnie wpływu na pracę poszczególnych przedsiębiorstw.

Należy tu podkreślić, że sam fakt przyjęcia i konsekwentnego przeprowadzania zasady struktury pionowej w organizacji Związków Zawodowych, t. zn. budowy ich w zakresie gałęzi poszczególnych przemysłów, jest przejawem tendencji brania w ręce bezpośredniego wpływu na poszczególne dziedziny życia państwowego. Nawiasowo można tu stwierdzić, że występujące zrzadka opory przeciwko pionowej strukturze organizacyjnej są równoznaczne z nieuświadomionymi może tendencjami wstecznymi.

CO WNOSZĄ ZWIĄZKI ZAWODOWE DO ŻYCIA GOSPODARCZEGO

Model trójsektorowy, model demokracji ludowej, według którego realizuje się obecnie nasz ustrój państwowy nie jest realizacją światopoglądu socjalistycznego w całej jego rozciągłości, jest on wyrazem rozumnego kompromisu między socjalizmem, a tym co poza pojęcie socjalizmu wykracza. Państwo jako całość jest stróżem i realizatorem tego kompromisu. Związki Zawodowe reprezentują natomiast interes wyłącznie pracowniczy i ich rola polega i musi polegać właśnie na reprezentowaniu w tym kompromisie światopoglądu czysto pracowniczego.

Tak więc pozwalając sobie na pewne może zbyt daleko idące uogólnienie, możemy powiedzieć, że tyle w polityce ekonomicznej państwa jest socjalizmu, ile jest rozstrzygnięć zgodnych z postawą i ideologią Związków Zawodowych.

PERSPEKTYWY

Mimo, że zasadnicze reformy ustrojowe jak przeprowadzenie unarodowienia przemysłu i reforma rolna są już za nami, to jednak jest oczywistem, że stoi przed nami kolosalna praca przebudowy całego ustawodawstwa począwszy od konstytucji, którą nowy sejm uchwali, aby dokonane reformy ugruntować i należycie wmontować w naszą rzeczywistość.

Obserwujemy na naszych oczach proces narastania faktycznych i formalnych kompetencji Związków Zawodowych w zakresie ich bezpośredniego oddziaływania na życie gospodarcze. Jest rzeczą całkowicie zgodną z ideologią Polskiej Partii Socjalistycznej, aby proces ten, w stojącej przed nami przebudowie ustawodawstwa, z prawem konstytucyjnym na czele, jak najpełniejszy znajdował wyraz.

Dr. S. Kowalewski.

Oszczędność podstawą procesów inwestycyjnych

(les) Planu finansowego, któryby określił dokładnie jakimi środkami Gospodarczy Plan Odbudowy zostanie zrealizowany — dotąd nie mamy. Wiemy jednakże, — co jest jednym z istotnych założeń całokształtu naszej planowej gospodarki, że pokrycia dla procesów inwestycyjnych szukać będziemy w dużej mierze na drodze oszczędności.

A oszczędzać doprawdy jest z czego i na czym. Weźmy dla dokumentacji tego twierdzenia parę przykładów — w jednej tylko dziedzinie.

Przez długi okres czasu marnotrawiliśmy olbrzymie ilości złomu. A naszym hutom było go brak. Widzieliśmy żelazne strzępy wojny rozrzucone po drogach i polach, a nie pomyśleliśmy o ich wykorzystaniu. Rdza przeżarła je w dużej mierze. Aż wreszcie spostrzegliśmy się, trochę może późno. Zaczęła działać Centrala Złomu, która, aby sobie pracę ułatwić, zwróciła się o pomoc do społeczeństwa. Społeczna akcja zbiórki złomu przyniosła już w pierwszym miesiącu 2.000 t. „szmelcu". Ta akcja równolegle prowadzona przez państwo, i na jego apel — przez społeczeństwo — może uniezależnić nas na długo od importu złomu. A to jest oszczędność, oszczędność dewiz, którymi trzeba płacić, lub dewiz, które można było uzyskać za towar na złom wymieniony.

A przykład drugi. Generalny Komisarz Oszczędnościowy Aprowizacji stwierdził, że do wyrobu mydła używa się u nas niejednokrotnie masła. A na rynku brak tłuszczów jadalnych. Korzystać musimy z pomocy U.N.R.R.A., kupować musimy znaczne ilości tego tłuszczu za granicą. Równocześnie tenże komisarz stwierdził, że odpady powstające w toku przetapiania sera, zawierające znaczny procent tłuszczu — są niszczone, jako nienadające się do użytku. A w przemyśle m. in. i mydlarskim brak właściwie tłuszczów odpadkowych, nienadających się do spożycia. I znowu za te tłuszcze musimy płacić.

Jest rzeczą niewątpliwą, a powyżej przytoczone przykłady dowodzą tego najlepiej — że nie tylko musimy, ale i możemy oszczędzać, i że jak dotąd zbyt wiele marnotrawimy. Naszą życiową koniecznością staje się — w perspektywie planu — ostra dyscyplina procesów produkcyjnych. Musimy sięgnąć po wzory zagraniczne, gdzie dawno już wypowiedziano wojnę marnotrawstwu, gdzie problem oszczędnościowy znajduje rozwiązanie nie tylko w drodze standaryzacji urządzeń, mechanizacji wytwórczości, dyscypliny pracy i t. d. i t. p., ale również i w dziedzinie wykorzystywania odpadków — w dziedzinie — w której my jak dotąd zaczynamy dopiero raczkować.



Polski węgiel jedzie w świat

Kronika Gospodarcza

NAUKA ZAWODU WCIĄŻ JESZCZE NIEPOPULARNA

Według danych Min. Oświaty na dzień 15.6.1946 r. w szkołach zawodowych kształciło się 158.077 uczniów, na kursach zawodowych różnego typu — 19.872 uczniów. W szkołach przyfabrycznych naukę pobierało 9.500 chłopców i dziewcząt. Min. Poczt i Telegrafów utrzymuje trzy gimnazja i licea telekomunikacyjne, skupiające trzysta osób, a na kursach zawodowych i dokształcających przeszkoliło w r. 1945-46 — 1.221 uczniów. Również i spółdzielczość kształci dla siebie przyszłych pracowników. Sumaryczna ilość młodzieży pobierającej naukę zawodową nie przekracza jednak 200.000, a razem z uczniami szkół ogólnokształcących — 350.000.

Stosunek 200.000 młodzieży kształcącej się zawodowo do 150.000 — ogólnie jest już pewnym poprawieniem naszej struktury oświatowej w porównaniu do r. 1939., kiedy do szkół zawodowych zasadniczych i dokształcających uczęszczało 210.000 osób, a do ogólnych 220.000. Jednakże zmiana tej struktury jest wyraźnie niezadowalająca. Poza szkoleniem zawodowym pozostaje przeszło milionowa masa młodzieży w wieku lat 14 — 18, a tymczasem zarówno przemysł, jak i rolnictwo cierpią na niedobór sił wykwalifikowanych, który w Planie Trzyletnim stale będzie wzrastać. W tym stanie rzeczy, objawem niebezpiecznym jest ucieczka młodzieży ze szkół zawodowych do ogólno-kształcących, która ponownie doprowadzić może do silniejszego, aniżeli obecnie zwichnięcia struktury oświatowej.

EKSPORTOWE MOŻLIWOŚCI POLSKIEGO PRZEMYSŁU CEMENTOWEGO

W latach przed drugą wojną światową produkcja cementu w Polsce była dość znaczna — z tendencją rosnącą. W r. 1929 wynosiła ona 1.008.000 t., w 1939 r., po chwilowym załamaniu się — 1.719.000 t. Wzrostowi produkcji nie dotrzymywał kroku nasz eksport, który w 1929 r. wynosił 78.000 t., aby spaść katastrofalnie w 1934 r. do — 5.000 t. i podnieść się z trudem w 1939 r. do 68.000 t.

Obecnie dzięki przesunięciu naszych granic, przemysł cementowy ma przed sobą poważne możliwości. Mimo olbrzymich zniszczeń potrafił on w krótkim czasie odrodzić się. W ciągu 9 miesięcy 1946 r. wyprodukował 987.000 t., co w stosunku rocznym wynosi 1.308.720 t., która to cyfra powinna być znacznie przekroczona na skutek rosnącej nieustannie wytwórczości.

Nasz rynek krajowy, mimo zniszczeń — w chwili obecnej nie może jeszcze wchłonąć tej pełnej ilości. Nadwyżki sprzedajemy za granicą w 1945 r. — 100.000 t., w 1946 r. — 361.000 t.

Wobec silnego zapotrzebowania zagranicy i stale rosnącego popytu wewnątrz kraju (m. in. dzięki zastępowaniu drewna cementem) — powstać może pozorna rozbieżność. Staniemy przed dylematem — sprzedawać, czy w pełni zaspakajać potrzeby własne. Oczywiście zwyciężyłaby tendencja zaspakajania popytu własnego. Dylemat jednak nie powstanie, gdyż nasza produkcja cementu ma takie możliwości rozwoju — że nawet w okresie odbudowy, po zaspokojeniu własnych potrzeb będziemy mogli jeszcze eksportować ok. 500.000 t. rocznie.

Czy plan F.A.O. będzie zrealizowany?

Wielki prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Franklin Roosevelt, był zdania, że utrwalenie pokoju w świecie zależy w dużym stopniu od rozwiązania problemu wyżywienia. Toteż z jego inicjatywy zorganizowana była w jesieni r. 1943 konferencja gospodarcza w Hot Springs, na której rozpatrywano możliwość stworzenia po wojnie lepszego i sprawiedliwszego porządku w świecie, opartego na solidarności i współpracy między narodami i zapewniającego wszystkim narodom odpowiednie warunki egzystencji.

Już wówczas przewidywano możliwość kryzysu aprowizacyjnego po wojnie na skutek strat, jakie poniosło rolnictwo, znacznego zmniejszenia powierzchni uprawy i spadku produkcji. W wyniku konferencji w Hot Springs powstała więc instytucja, znana pod nazwą FAO, która jest Organizacją Narodów Zjednoczonych do spraw Wyżywienia i Rolnictwa. Instytucja ta postawiła sobie za zadanie zorganizowanie Światowego Biura Wyżywienia, któreby zapewniło stabilizację cen produktów rolniczych na rynkach światowych — na poziomie opłacalności produkcji, a jednocześnie pomogło krajom deficytowym do podniesienia produkcji rolniczej i przemysłowej.

Prócz tej instytucji, mającej długofalowy program działania, powołano do życia instytucję, znaną pod nazwą UNRRA, która miała okazać pomoc narodom szczególnie ciężko dotkniętym klęską wojny do czasu odzyskania samowystarczalności gospodarczej. Należy z całym uznaniem podkreślić, że UNRRA swą na szeroką skalę zakrojoną akcją pomocy przyczyniła się w dużym stopniu do złagodzenia powojennego kryzysu aprowizacyjnego w całym szeregu krajów. Niestety USA, które pokrywały około 70 proc. kosztów tej akcji, odmówiły UNRRA swego dalszego poparcia finansowego i w sierpniu br. zapadła uchwała przerwania działalności tej instytucji.

Wobec zapowiedzianej likwidacji UNRRA spodziewano się, że na miejsce tej instytucji będzie powołana do życia inna instytucja międzynarodowa, którąby doprowadziła do końca rozpoczęte dzieło odbudowy życia gospodarczego w Europie. Spodziewano się, że rozwiązanie tego zagadnienia przyniesie Międzynarodowa Konferencja Żywnościowa w Kopenhadze, zwołana przez FAO.

Na tej konferencji naczelny dyrektor FAO, dr John Boyd Orr, przedstawił zebranym swój projekt zorganizowania Światowego Biura Żywnościowego, któreby zapewniło opłacalność produkcji, podniesienie siły nabywczej krajów importujących i wzmożenie konsumcji żywności.

Aby uchronić rolników od „klęski nadprodukcji", która przed wojną doprowadziła dziesiątki tysięcy gospodarstw rolnych w Ameryce do ruiny, plan dr Orra przewiduje skup żywności w krajach nadwyżkowych kosztem pół miliarda funtów szterlingów. Z żywności tej tworzone byłyby rezerwy, z których pokrywane byłyby zapotrzebowania krajów importujących.

Plan dr Orra spotkał się na ogół z życzliwym przyjęciem ze strony uczestników konferencji. Wydawało się obecnym, że plan ten przyniesie nareszcie oczekiwaną przez wszystkich, normalizację stosunków powojennych i zapewni pokojową współpracę między narodami.

Niestety, dużo się zmieniło od czasu konferencji w Kopenhadze. Przebieg konferencji Komisji Przygotowawczej w Waszyngtonie nie daje powodów do optymizmu. Podsekretarz Stanu Rolnictwa, mr Norris Dodd, który w Kopenhadze obiecał poparcie dla planu dr Orra, oświadczył ostatnio, że USA nie wezmą udziału w jego realizacji. A bez udziału USA, które są największym w świecie producentem żywności plan taki jest z góry skazany na niepowodzenie. Nie dość na tym. Departament Rolnictwa odmówił wszelkiego pośrednictwa w zakupach żywności przeznaczonych dla zagranicy. Zainteresowane kraje muszą [illegible] zakupować żywność bezpośrednio od prywatnych eksporterów, którzy wobec zniesienia kontroli cen na żywność mogą brać takie ceny, jakie się im podoba.

Stwarza to trudną sytuację dla krajów, które dotychczas korzystały z pomocy UNRRA, nie mogą one bowiem konkurować na wolnym rynku w USA z krajami posiadającymi odpowiednie zasoby „mocnej" waluty, a kredyty są udzielane dla tych, których się uważa za „przyjaciół". Nie wiadomo również, jak będzie funkcjonować komitet międzynarodowy przydzielający żywność dla krajów neutralnych, jeśli USA nie przydzielą mu żywności na eksport.

Roosevelt zmarł, a jego wzniosłe hasła solidarności międzynarodowej i współpracy dla dobra ludzkości nie znajdują już zrozumienia u tych, którzy po nim przyszli do władzy. Kapitał nie chce być niczym krępowany w pogoni za zyskiem, choćby to miało opóźnić odbudowę gospodarczą świata. I pod tym względem nie możemy mieć żadnych złudzeń.

Mamy dwa razy więcej młynów aniżeli potrzeba

Spółdzielczość powinna jaknajszybciej uporządkować przemysł młynarski

Przejmowanie młynów przez spółdzielczość jest zaczątkiem uporządkowania tej dziedziny przemysłu. A do porządkowania jest tu wiele.

Trzeba przede wszystkim stwierdzić, że mieliśmy przed wojną młynów za wiele. To było przyczyną ich nierentowności, która uniemożliwiała ich ulepszenie, toteż zużywały one maszyny aż do ich całkowitej niezdatności. Przesunięcie granic Polski na zachód obdarzyło nas dużą ilością młynów o zdolności przemiałowej dwu a nawet trzykrotnie większej, niż tego nam potrzeba.

W chwili obecnej „Społem" administruje lub dzierżawi młyny, przeważnie handlowe, o zdolności przemiałowej około 2300 ton na dobę. Zjednoczenie Przemysłu, również pod zarządem „Społem", posiada młyny o zdolności przemiałowej ok. 6.700 ton na dobę. Samopomoc Chłopska i indywidualne spółdzielnie posiadają młyny handlowo-gospodarcze i gospodarcze, dające 6.800 ton na dobę. Wreszcie w rękach prywatnych znajdują się młyny gospodarcze, dające ok. 10.000 ton.

Zdolność przemiałową wszystkich młynów można obliczyć na 8 do 9 milionów ton rocznie, a tymczasem zapotrzebowanie wynosi od 4 do 5 milionów ton. Jednym słowem mamy młynów dwa razy więcej, niż tego wymagają nasze obecne potrzeby.

W tym właśnie nadmiarze należy szukać podłoża niezdrowego kształtowania się cen, niekorzystnych dla producenta jak i dla spożywcy oraz nie stosowania się do obowiązujących zarządzeń.

Na walce konkurencyjnej źle wychodzą młyny, pracujące uczciwie, a więc młyny spółdzielcze, którym niejednokrotnie brak surowca, wyłapywanego na skutek spekulacyjnej polityki cen i dla nielegalnych przemiałów.

Te przerosty i niewłaściwości możemy teraz usunąć, skoro przemysł młynarski obejmuje spółdzielczość. Racjonalna w tej mierze polityka winna trzymać się następujących zasad:

1) młyny gospodarcze, o ustalonej sieci i tonażu przemiału, mogą pracować wyłącznie na rachunek producentów;

2) należy zabronić odbudowy młynów zniszczonych;

3) należy ustalić sieć młynów handlowo-gospodarczych i maksymalny tonaż ich przemiału;

4) należy ustalić sieć młynów handlowych, przy czym w sieci tej winny być uwzględnione: położenie przy linii komunikacyjnej, zaplecze surowcowe, rynek zbytu, możność korzystania z siły napędowej;

5) należy zlikwidować młyny gospodarczo niepotrzebne, a ulepszyć młyny zachowane,

6) magazyny i silosy młynów zlikwidowanych należy oddać spółdzielniom;

7) należy zakazać budowy nowych młynów.

Spodziewać się można, że „Społem" jako organizacja spółdzielczości, przejmującej przemysł młynarski, wystąpi do władz, by te słuszne postulaty znalazły wyraz w odpowiednich zarządzeniach. Położą one kres niezdrowym zjawiskom, jakie jeszcze do tej pory dają się we znaki naszej gospodarce w tej dziedzinie.



W szkole przemysłu galanteryjnego w Łodzi

Budujemy „seryjne domki“

Ministerstwo Odbudowy rozpatruje możliwości stawiania budynków mieszkalnych, składających się z seryjnie produkowanych części.

Jako miasta, w których przede wszystkim stanęłyby takie domki, brane są pod uwagę Gdańsk i Gdynia, a następnie wszystkie przeludnione miejscowości w Polsce.

Taniość i możliwość szybkiego wykonania „domków seryjnych“ odegrałyby ogromną rolę w zaspokojeniu najbardziej palących potrzeb mieszkaniowych w kraju i przyczyniłyby się do podniesienia stanu zdrowotnego ludności, gnieżdżącej się obecnie niejednokrotnie w mokrych piwnicach i na poddaszach.

Odbudowany most pod Warką
skraca trasę Warszawa-Kraków

Kolejnictwo polskie ma do zanotowania nowy poważny sukces na polu odbudowy. Został oddany do użytku most kolejowy przerzucony przez Pilicę pod Warką. Most ten, zburzony w czasie działań wojennych w roku 1939, przez Niemców odbudowany prowizorycznie w czasie okupacji uległ ponownemu zniszczeniu, w styczniu 1945 r. Brak mostu powodował trudności komunikacyjne na linii Warszawa-Kraków, która biegła dotychczas drogą okrężną.

Uruchomiona obecnie linia kolejowa, łącząca Warszawę przez Warkę z Radomiem i z Krakowem została obecnie skrócona o około 110 kilometrów.

Opuszczając w roku 1945 przyczółek mostowy, Niemcy zniszczyli most prowizoryczny wraz ze wszystkimi pozostałymi po starym moście podporami i przęsłami stalowymi. Przęsło trzecie od strony Radomia, po wydobyciu z wody nadawało się do naprawy po wymianie około 40 proc. uszkodzonych elementów.

Pomimo dużych trudności w zebraniu potrzebnych narzędzi, betoniarek, sprzętu montażowego i materiału, jak żwiru, piasku, drzewa na rusztowania, w dniu 5 grudnia most został całkowicie ukończony i poddany próbie, która wypadła zadowalająco.

Zaznaczyć należy, że oprócz firm, które podjęły się prac, zorganizowano również własne kolejowe drużyny robocze, które wykonały dwa filary i jeden przyczółek od fundamentów — łącznej objętości 1200 m. sześć. betonu. Największe przeszkody i trudności napotkano przy odbudowie drugiego filara, którego fundamenty musiano całkowicie rozebrać na wysokości dwóch metrów pod wodą. Stwierdzono bowiem liczne pęknięcia, wywołane skutkiem wysadzenia mostu w powietrze.

Całkowity koszt budowy mostu o długości 200 metrów wyniósł 25 milionów złotych.

Nad Pilicą przerzucono znowu most, odbudowany wysiłkiem polskich robotników, cieśli, betoniarzy, kamieniarzy, monterów, techników i inżynierów.

Przez most przebiega na razie jeden tor kolejowy. Szerokość filarów została jednak w ten sposób opracowana, aby w przyszłości można było przeprowadzić drugi tor, który już całkowicie usprawni komunikację między Warszawą a Krakowem.

W dniu wczorajszym nastąpiło uroczyste otwarcie mostu. Przybyły specjalnym pociągiem minister komunikacji Rabanowski wyraził gorące podziękowanie tym wszystkim, którzy się do odbudowy mostu przyczynili. Wyraził również swą radość, że tereny najbardziej zniszczone w czasie wojny, dzięki wznowionej komunikacji, będą mogły na nowo ożyć.

Po przecięciu wstęgi, przedstawiciele rządu, władz wojewódzkich i miejscowych, licznie przybyła ludność Warki, przeszli po raz pierwszy po nowym moście. W tej samej godzinie nad wodami Pilicy zadudniły, po prawie dwu latach przerwy, koła pociągu osobowego.

Wzamian za pełną poświęcenia pracę, tym wszystkim, którzy przyczynili się do uruchomienia nowej linii kolejowej, między Warszawą a Krakowem, wręczono listy pochwalne oraz premie pieniężne.

W. S.

Skóra potanieje
Akcja Centrali Zbytu

Centralny Zarząd Przemysłu Skórzanego, chcąc udostępnić dla całego społeczeństwa nabycie skóry po przystępnej cenie, stara się o rozprowadzenie większej ilości skóry na wolnym rynku po cenie komercyjnej.

W ramach tej akcji zawarto między Centralą Zbytu Przemysłu Skórzanego a Rzemieślniczą Centralą Zaopatrzenia i Zbytu umowę, mocą której Centrala Rzemieślnicza zakupiła około 20.000 kg. skóry twardej i przeszło 20.000 m^2 skóry miękkiej.

Aresztowanie dyrektora zakł. ceramicznych
za nielegalny handel cegłami

Na polecenie Komisji Specjalnej osadzony został w więzieniu dyrektor zakładów ceramicznych w Kozłowej Górze i cegielni „Hugon“ w Kochłowicach, Władysław Gut. Aresztowany sprzedawał większe transporty cegieł bez zlecenia Zjednoczenia Ceramicznego w Katowicach, a pieniądze uzyskane ze sprzedaży przywłaszczał sobie. Poza tym Gut za pieniądze państwowe urządzał libacje i przyjęcia. Celem zamaskowania swoich machinacji Gut powołał do życia biuro transportowe „Kijas“, przez które wysyłał rzekomo legalnie transporty cegieł.

Oprócz dyrektora Guta osadzono w więzieniu wspólników nadużyć: Jerzego Kijasa, Krajczarskiego i magazyniera Pawła Szarego ze Świętochłowic.

Sprawcy katastrofy kolejowej
przed Sądem Wojskowym w Łodzi

Dnia 10 bm. rozpoczyna się przed Sądem Wojskowym w Łodzi proces przeciw sprawcom wielkiej katastrofy kolejowej, która miała miejsce 28-go września br. w Łodzi.

Głównym oskarżonym jest Kazimierz Świerczyński, dyżurny ruchu na stacji Łódź Kaliska, znajdujący się wówczas w stanie nietrzeźwym. Stefan Binda, nastawniczy z Retkini pod Łodzią oskarżony jest o przepuszczenie pociągu pospiesznego bez zezwolenia i bez zawiadomienia dyżurnego ruchu. Kaźmierczak, dyżurny ruchu na stacji Lublinek, który nie zawiadomił Łodzi o nadejściu pociągu pospiesznego, nie został dotychczas schwytany. Pozostali oskarżeni: Frankiewicz — nastawniczy ze st. Łódź—Kaliska, Hladnik — kierownik pociągu osobowego i Jaworski — konduktor pociągu osobowego odpowiadać będą za niezatrzymanie pociągu pośpiesznego.

Repatriacja Polaków ze Lwowa

Ze Lwowa przybył ostatnio transport, złożony z 620 osób, wiozących ze sobą inwentarz żywy. W Gliwicach transport ten został podzielony: przeszło połowa przybyłych odjechała do Wrocławia, 169 osób do Lignicy, 12 osób do Głąbczyc, 50 Żydów do Kłodzka, a reszta skierowała się do Zabrza, Bytomia i Katowic.

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH
II-gi dzień ciągnienia IV ej Klasy 48 Loterii

Wygrane po 100.000 zł. NrNr 41519 48751.

Wygrane po 50.000 zł. NrNr 32995 52763 63893.

Wygrane po 20.000 zł. NrNr 402 8180 16412 46270 66665 81897 85671 92954.

Wygrane po 10.000 zł. NrNr 14001 17525 21440 22508 35570 36465 38430 38760 40709 42660 43075 44685 45336 45748 54452 55972 58259 64063 73131 74124 78088 78512 80609 85303 85395 86817 87523 88962 90256 92282 92943 94974 95460 96761 98144.

Wygrane po 5.000 zł. NrNr 1044 2052 3601 10912 11986 15324 18412 21285 22478 23123 32934 33433 34619 36836 36919 37173 37448 38097 38829 38850 40009 42182 43407 44642 45185 46122 47962 48699 49276 51117 51874 52371 53557 53680 58047 58391 60486 60897 62665 63012 63949 65768 71744 71753 73667 73894 75346 79981 89735 90021 90748 92266 92273 92566 94631 95895 96599.

Wygrane po 2000 zł. NrNr 828 1655 2449 2490 3097 559 660 800 5271 6336 538 876 7366 9358 541 851 10804 944 11922 13268 378 691 14141 288 783 15974 16785 868 20809 21283 21858 22344 418 24866 912 26369 606 918 28034 467 867 31094 211 841 878 32247 551 628 747 839 33139 34542 703 35376 490 639 640 36189 461 883 38502 39901 41558 864 42145 42284 43007 031 160 423 520 614 44162 276 279 458 819 45059 155 355 974 46988 47065 233 413 486 832 892 48579 951 970 49875 50905 51175 922 52959 53456 55648 56059 061 150 841 57403 487 58059 193 597 619 749 59796 60652 61114 765 891 62757 63130 64159 65626 66496 893 67522 70000 470 990 72693 918 73814 74962 993 75084 471 76223 801 974 77003 714 78313 523 815 79350 736 946 973 801[illegible]0 615 778 81768 804 82140 467 497 976 8[illegible]053 770 85226 822 86153 193 262 87906 88778 89725 901 90087 204 319 92054 93418 94885 95479 97409 458 813 98302 561 852 970 99762 919.

Wygrane po 1.500 zł. NrNr 1137 3065 492 756 4372 485 825 76 5111 314 467 6209 564 868 935 7057 252 825 8015 400 573 897 9036 844 65 10117 542 11117 205 318 28 443 518 95 610 711 866 12241 373 474 689 753 13260 352 490 997 14198 540 68 617 18 67 89 788 15124 28 637 47 842 16003 357 587 755 17145 210 764 991 18182 831 19508 20208 233 421 21223 409 661 748 24410 921 25351 778 892 26156 280 418 617 834 901 35 27371 554 841 28160 68 381 918 29271 393 30171 302 521 801 87 31007 184 225 33 91 314 492 659 837 935 32119 27 234 389 511 729 75 78 966 33062 73 84 192 633 781 880 920 28 39 53 60 34149 874 35022 420 61 88 588 650 705 881 945 36473 724 37022 26 68 489 38009 353 93 643 88 702 856 62 39083 325 958 89 40188 345 87 539 77 736 61 817 41113 210 80 97 372 547 658 93 715 863 42009 79 347 567 96 723 34 53 78 43243 70 605 820 44117 410 529 74 45002 227 97 389 447 91 691 715 20 29 46006 016 113 364 85 436 618 640 734 971 47208 562 655 758 79 874 923 48076 77 85 142 71 204 46 415 732 93 49031 34 74 588 710 815 911 27 62 50207 782 989 51022 89 449 617 52248 388 53102 207 787 836 54116 61 395 464 492 740 51 953 55177 93 415 41 71 93 56075 221 534 67 684 98 992 57600 817 927 47 58084 294 399 695 886 904 59453 543 726 45 60577 893 61099 189 253 81 424 78 590 806 81 62255 308 440 561 63441 46 671 878 64057 295 405 602 983 65051 851 97 968 66117 262 462 566 89 790 800 934 62 67227 328 454 500 601 867 962 90 94 68005 38 124 218 479 505 747 69104 40 61 79 87 366 492 99 727 974 70074 119 81 938 71056 602 34 849 936 72014 426 773 73201 366 401 659 89 809 995 74404 55 74 671 730 75234 514 40 53 76039 276 958 77091 366 88 78034 490 744 856 79245 349 69 439 560 807 44 938 80307 85 539 842 81055 218 456 620 960 82127 30 84 393 705 52 83143 255 895 84127 45 233 413 817 85371 411 704 926 86136 51 253 397 781 877 87067 268 618 736 953 88121 236 330 530 50 659 95 998 89506 665 825 32 36 908 51 90155 56 254 91343 509 863 92033 81 272 760 865 74 93150 274 331 505 671 94024 70 118 27 520 875 86 95210 37 314 33 70 412 14 67 532 987 96090 282 551 72 983 97260 335 557 85 706 892 98313 28 424 579 726 99487 554 636 37 715 27 99752.

Dalszy ciąg wygranych po 1000 zł.

13045 100 75 76 92 203 442 453 50 34 617 29 702 57 915 17 26 1405 223 90 94 377 489 643 710 760 63.

15036 89 166 333 53 70 432 614 8[illegible] 808 52 92 958 16140 268 82 390 611 59 68 73 99 747 62 84 807 45 59 62 910 28 17059 79 248 56 84 314 49 96 515 633 42 89 716 86 857 65 983 96 18080 187 297 339 69 574 819 21 55 19013 83 221 374 502 45 49 600 91 742 823 904 20056 95 161 283 325 66 491 601 782 833 998 21045 140 215 408 573 804 34 86 931 63 22182 314 57 59 574 611 736 64 924 23026 65 135 45 50 226 39 67 336 66 662 73 88 89 837 926 24481 569 89 727 836 61 25024 48 61 191.

Dalszy ciąg wygranych po 1.000 zł podany będzie jutro.

SPORT

Ostateczny skład polskiej drużyny na mecz ze Szwecją

W ramach „Pierwszego Kroku Bokserskiego“, rozegrana została w Poznaniu na zarządzenie kapitana sportowego PZB. ob. Suszczyńskiego. walka eliminacyjna między Antkiewiczem (Wybrzeże) i Koziołkiem (Poznań). Spotkanie zakończyło się po wyrównanej walce minimalnym zwycięstwem punktowym Antkiewicza.

Po walce kapitan sportowy PZB. ustalił następujący, już definitywny skład na spotkanie bokserskie ze Szwecją: w muszej — Grzywocz (Wrocław), w w. koguciej — Janowczyk (Poznań), w w. piórkowej — Antkiewicz (Wybrzeże), w w. lekkiej — Sowiński (Pomorze), w w. półśredniej — Olejnik (Łódź), w w. średniej Kolczyński (Warszawa), w w półciężkiej — Szymura (Poznań), w. w. ciężkiej — Klimecki (Poznań).

Obóz treningowy kończy się w środę, a nasi reprezentanci w dniu 11 wyjadą przez Gdynię do Szwecji.

Polonia (Bytom) i Pafawag (Wrocław) leaderami w swoich okręgach

Na boisku „Pogoni“ w Zabrzu nastąpiła w niedzielę, dogrywka meczu piłki nożnej między KS „Pogonią“ (Zabrze) i KS „Piast“ z Gliwic, przerwanego przy stanie 1:1. Dogrywka zakończyła się wynikiem 2:0 dla „Pogoni“, wobec czego ogólny wynik meczu brzmi 3:1 dla klubu z Zabrza. Dzięki tej przegranej. KS „Piast“ został na drugim miejscu w tabeli Okręgu Opolskiego, mając o jeden punkt mniej od „Polonii“ bytomskiej, którą prowadzi w tabeli po ukończeniu rozgrywek jesiennej rundy.

W ub. tygodniu została zakończona jesienna runda mistrzostw Dolnego Śląska na rok 1946-47. Ostatnie spotkania dały następujące wyniki:

We Wrocławiu I KS Wrocław podzielił się punktami z KKS „Odra“ Wrocław po uzyskaniu wyniku remisowego 0:0 (0:0). W Świdnicy RKS „Pafawag“ pokonał miejscową „Polonię“ 2:1 (1:1). Po meczu publiczność pobiła sędziego Baja.

Obecnie na czele tabeli kroczy RKS „Pafawag“ — Wrocław.

W. T. C. odżyło

W niedzielę w lokalu Kupców Polskich przy ul. Widok 22 odbyło się po 6-cio letniej przerwie Walne Zebranie Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów.

Tymczasowy prezes Towarzystwa Feliks Gołębiowski przedstawił pokrótce dotychczasową działalność Towarzystwa, które znalazło się obecnie w trudnych warunkach bez pieniędzy, lokalu i sprzętu.

Wybrano nowy Zarząd, na którego czele stanął zasłużony pracownik Miejskich Zakładów Komunikacyjnych, znakomity niegdyś kolarz torowy, Gędziorski Zdzisław. Członkami Zarządu zostali: Rokosz Wacław, Luniak Brunon, Karpnik Wacław, Cieszkowski Roman, Krzyżanowski Eugeniusz i Wroński Józef. Zatwierdzono program kolarski i polecono Zarządowi wszczęcie starań o lokal i teren pod budowę toru.

Teatr na trudnym zakręcie
O bolączkach łódzkiej sceny mówi dyr. Leon Schiller

W sobotę i w niedzielę bawiła w Łodzi wycieczka dziennikarzy warszawskich, dla zapoznania się z sytuacją i osiągnięciami teatrów łódzkich.

W niedzielę w południe w Państwowym Teatrze Wojska Polskiego odbyła się konferencja prasowa, na której dyr. Schiller, dyr. Krasnowiecki i dyr. Meller poruszali najważniejsze zagadnienie teatralne w ogóle, a teatrów łódzkich w szczególności.

W referacie dyr. Schillera na pierwszy plan wysunęło się zagadnienie pozycji teatru w dzisiejszych czasach, oraz sprawy repertuaru.

Piękne założenia programowe wytyczone jeszcze w konspiracji znalazły swe pełne odzwierciadlenie w planowanym dzisiaj programie. W praktyce jednak spotykamy dość częste i niepokojące objawy wychodzenia z ogólnych ram i powodowania przykrych odchyleń.

Do takich odchyleń należy — jak uważa dyr. Schiller, — fakt mnożenia się dzisiaj, wbrew założeniom programowym, teatrzyków rewiowych i operetkowych o poziomie niskim, graniczącym często ze „szmirą“.

Do największych bolączek teatru. prawdziwego teatru, który musi walczyć z zalewem „szmiry“, który musi publiczność wychowywać, podając mu dobrą sztukę należy:

BRAK DOSTATECZNYCH SUBWENCJI

Teatr Wojska Polskiego, czy Powszechny, muszą pozwolić sobie na wystawianie sztuk nie zawsze „kasowych“. („Wielkanoc“ i „Stary Dworek“ były zdaniem dyr. Schillera pozycjami potrzebnymi a nawet koniecznymi, choć nie cieszyły się wielką frekwencją).

Subwencje otrzymywane przez teatr są zbyt małe w stosunku do ogromu kosztów i zamierzeń. (W programie tego sezonu znajdują się m. in. „Celestyna“ Rohasa, „Cezar i Kleopatra“ Shawa, „Horsztyński“ Słowackiego, przeróbka „Lalki“ Prusa. polska sztuka współczesna „Sąd w Belghen“ Gorczyckiej).

Współpracując z Wyższą Szkołą Dramatyczną i dążąc do dostarczenia warsztatu pracy nowym adeptom scenicznym — Teatr Wojska jest dziś jedynym bodaj w Polsce, który pozwala sobie na wystawienie sztuk reżyserowanych przez dyplomantów („Powrót Posła“).

Drugą bolączką jest brak pomocy ze strony organizacji zawodowych i społecznych. Powinny one, zwłaszcza pewne sztuki popierać, zakupywać pewną ilość biletów dla robotników. współpracując w ten sposób z Teatrem.

Również w przykry sposób daje się we znaki brak dostatecznej współpracy literatów Kierownikami literackimi wielu scen są laicy nie posiadający żadnych w tym kierunku kwalifikacji.

Prasa pokazuje dla teatru zbyt dużą obojętność, mało sprawom teatralnym poświęcając miejsca.

POTRZEBA 85.000 ZŁ. DZIENNIE

Ciekawie i nie bardzo wesoło przedstawia się sprawa finansów teatru WP. Deficyt wynosi w bieżącym sezonie już półtora miliona zł. Subwencja Ministerstwa Kultury i Wojska (po 400.000 zł. miesięcznie każda) nie wystarcza. Dla utrzymania budżetu z każdego przedstawienia „Krakowiaków i Górali“ kasa zebrać powinna 85 tysięcy złotych. (Dodatkowe koszty dzienne każdego przedstawienia tej sztuki, — na orkiestrę i chóry, wynoszą 35 tysięcy).

Wobec ogromu wydatków (które raczej rosną — ostatnio cofnięte zostały np. przydziały materiałów na kostiumy teatralne) i szczupłości subwencji nie można myśleć o obniżeniu ceny biletów, co jest z kolei warunkiem upowszechnienia teatru

Wielką przeszkodą rozwoju teatrów łódzkich jest brak odpowiednio dużej sceny i widowni. Planowana budowa nowego teatru, lub, bardziej prawdopodobna, odbudowa spalonego teatru przy ul. Śródmiejskiej, potrwać musi parę lat. Do tego czasu Teatr Wojska dusić się musi na małej widowni i małej scenie (co się szczególnie daje we znaki w tak bogato wystawionym widowisku, jak „Krakowiacy i Górale“).

*

Wycieczka dziennikarzy warszawskich zaproszona została do Łodzi przez dyrekcję Teatru Wojska Polskiego. Organizatorzy dołożyli wszelkich starań, aby dziennikarzom stołecznym jak najbardziej ułatwić i uprzyjemnić podróż oraz pobyt w Łodzi (począwszy od przysłania ciężarówki, wyposażonej w koce aby nie było nikomu zimno, aż do kwater w „Grandzie“).

Pokazano nam dwa dobre spektakle: jubileuszowego „Pana Damazego“ Zelwerowicza i „Krakowiaków i Górali“ w kapitalnej wystawie. Poinformowano o warunkach teatralnych Łodzi i... — tutaj już gościnność gospodarzy staje się aż krępująca — samochodem odstawiono do Warszawy.

Źle się stało, że gremialnie zaproszona prasa warszawska wysłała czterech tylko przedstawicieli (oczekiwano 16 osób).

R.

UPOMNIENIE

Na podstawie § 13 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580) w brzmieniu zmienionym Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 26.1.1934 roku (Dz. U. R. P. Nr 10, poz. 73) oraz Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 15.5.1937 roku (Dz. U. R. P. Nr 43, poz. 340) **wzywa się zobowiązanych do uiszczenia w terminie 14 dni od daty niniejszego upomnienia niżej podanych należności:**

1. **podatku od lokali za 1946 r. (za miesiące od stycznia do listopada 1946 r. włącznie),**
2. **podatku od nieruchomości za 1946 r.**

Nieuiszczone w powyższym terminie zaległości zostaną w myśl art. 7 dekretu z dnia 16 maja 1946 roku o zobowiązaniach podatkowych (Dz. U. R. P. Nr 27, poz. 173) ściągnięte w drodze przymusowej z doliczeniem podatku za zwłokę i kosztów egzekucyjnych.

Warszawa, dnia 30 listopada 1946 r.

ZARZĄD MIEJSKI w m. st. WARSZAWIE
Wydział Finansowy

2055

OGŁOSZENIA DROBNE

W PARTII PPS

Czerwony Otwock w 54 rocznicę PPS

W niedzielę, d. 1 b. m. Miejscowy Komitet PPS w Otwocku zorganizował z okazji 54-o lecia Polskiej Partii Socjalistycznej uroczystą akademię. Wielka, pięknie udekorowana emblematami Polskiej Partii Socjalistycznej sala, była wypełniona po brzegi.

Akademię zagaił przewodniczący Miejskiego Komitetu PPS tow. Balas, powołując do Prezydium tow. Korcza, jako przedstawiciela Powiatowego Komitetu PPS, burmistrza Jobdę Jana, przedstawiciela PPR — Witkowskiego, przedstawiciela wojska płk. Gasperowicza, przedstawiciela Związków Zawodowych — dyr. Parnowskiego Tadeusza, z ramienia Socjalistycznego Ośrodka Szkoleniowego OMTUR — tow. Łuczaka.

Specjalnie serdecznie były witane przemówienia przedstawiciela wojska, który podkreślił współność dążeń wojska i PPS w walce o sprawę naszej Niepodległości, oraz bojowców z 1905 r. tow. Kowalskiego—przewodniczącego Powiatowego Komitetu, zasłużonego działacza PPS i tow. Pieśniewskiego. Z ramienia OMTUR-u przemawiał tow. Łuczak.

Część oficjalną zakończył tow. Korcza referatem pt. „54 lata PPS". Z kolei nastąpiła część artystyczna, zorganizowana przez Socjalistyczny Ośrodek Szkoleniowy OMTUR-u. Wśród występów solowych wyróżniły się deklamacje tow. Henryka Cudnowskiego.

Odcinek wiejski o uchwałach Rady Naczelnej PPS

Rada Naczelna PPS, na sesji w dniu 4.XII. r. b. na wniosek tow. min. H. Świątkowskiego—przewodniczącego Rady chłopów — PPS uchwaliła następującą rezolucję w sprawie stosunku PPS do zagadnień wiejskich.

Rada Naczelna, doceniając znaczenie pracy PPS na wsi oraz biorąc pod uwagę długoletnią tradycję wiejskiego ruchu socjalistycznego, wzywa CKW do zwrócenia specjalnej uwagi na konieczność wzmożenia działalności partyjnej na odcinku wiejskim.

PPS w Jędrzejowie za jednością w wyborach

W końcu ub. m. w Jędrzejowie w sali OMTUR-u odbyło się walne zebranie członków PPS powiatu Jędrzejów.

Obrady zagaił dłuższym przemówieniem przewodniczący z Kielc, tow. Krogulec. Przedstawił on zebranym warunki rozwoju Polski, dążącej w obecnych wyborach do ugruntowania i umocnienia demokracji i zapewnienia masom robotniczym chłopskim i inteligenckim jaśniejszego jutra.

Przewodniczącym Komitetu Powiatowego obrano ponownie tow. Stanisława Konczewskiego, niestrudzonego działacza PPS na terenie miasta i powiatu.

Po zebraniu uchwalono rezolucję, wyrażającą gotowość popierania w całej rozciągłości Kierownictwo WK PPS i współpracę wszystkich towarzyszy w nadchodzących wyborach dla osiągnięcia pełnego zwycięstwa idei Socjalistycznej w Bloku Demokratycznym 4 stronnictw.

„Czerwonym Sztandarem" zakończono obrady.

Delegaci Dzielnic PPS do Komitetu Międzypartyjnego dla spraw wyborczych

Stołeczny Komitet PPS wzywa towarzyszy, wydelegowanych do międzypartyjnego komitetu delegatów do spraw wyborczych (po 3 osoby z każdej Dzielnicy) na odprawę, która odbędzie się w piątek, d. 13 b. m. o godz. 17-ej w lokalu Stołecznego Komitetu, ul. Mokotowska 24.

Obecność wszystkich delegatów obowiązkowa.

—o—

DZIELNICA WOLA.

Komitet Dzielnicy i Pełnomocnik do Wyborów wzywa wszystkich członków dzielnicy — Wola na nadzwyczajne ogólne zebranie, które odbędzie się dnia 11 grudnia rb. o godz. 16.20 przy ul. Ogrodowej Nr. 39/41, z następującym porządkiem dziennym. Sprawozdanie z Rady Nacz. PPS. Sprawa wyborów.

Odsłonięcie sztandaru Dzielnicowego. Sprawy organizacyjne. Obecność członków Dzielnicy obowiązkowa.

DZIELNICA WOLA.

Posiedzenie Komisji odsłonięcia Sztandaru, odbędzie się we wtorek o godz. 16.30.

DZIELNICA WOLA

Przypominamy, że rejestracja członków Dzielnicy trwa do dnia 15 grudnia. Członkowie nie zarejestrowani nie będą mogli być obecni na odsłonięciu sztandaru.

Sekretariat Dzielnicy czynny jest w godz. 9—14 i 16—18, w środy i soboty tylko do godz. 14.

KOŁO SKARBOWCÓW PPS OKRĘGU WARSZAWSKIEGO

Dnia 12 bm. o godz. 18 w świetlicy Koła Skarbowców Okręgu Warszawskiego PPS, ul. Lindleya 14, odbędzie się uroczysta akademia z okazji 54-ej rocznicy powstania PPS i rocznicy założenia Koła. Referaty wygłoszą tow. tow. Mulak, Głowacki i Fietkiewicz.

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE

Komitet Dzielnicy Śródmieście zawiadamia tych towarzyszy, którzy zalegają z opłatą podatku partyjnego, jak również w międzyczasie zmienili miejsce zamieszkania, aby w terminie do dnia 31 grudnia br., dopełnili wszelkich formalności w związku z zaprowadzeniem ścisłej ewidencji.

Nadmieniamy, że po tym terminie w stosunku do opieszałych wyciągnięte będą jak najdalej idące konsekwencje.

SZKOŁA PARTYJNA

Sekretariat Dzielnicy Śródmieście zawiadamia, że w środę, tj. 11 grudnia br., o godz. 16.30, w lokalu Dzielnicy, ul. Mokotowska 51/53, rozpocznie się 4-dniowy skrócony kurs szkoły partyjnej.

Wszyscy Towarzysze, nowowstępujący do PPS, zapisani na Dzielnicy Śródmieście, winni zgłosić się do Sekretariatu Dzielnicy Śródmieście, ul Mokotowska 51/53, do dnia 16 grudnia rb., celem wciągnięcia na listę uczestników kursu.

KOŁO PPS „WYZWOLENIE"

„Wyzwolenie", ul. Grochowska 224 dnia 10 grudnia rb. (wtorek), o godzinie 18 m. 30 zebranie członków i sympatyków PPS z referatem politycznym tow. Skrzypka-Kotwicy, Wice-Prezydenta m. st. Warszawy.

ODPRAWA SEKRETARZY POWIATOWYCH

Wojewódzki Komitet PPS Warszawa zawiadamia, że w dniu 10-go bm. o godz 10 ej w lokalu przy ul. Śnieżnej 4, odbędzie się odprawa sekretarzy powiatowych PPS województwa warszawskiego.

Sekretarze powiatowi obowiązani są przywieźć sprawozdania organizacyjne z uwzględnieniem nowoprzybyłych członków od 1 go listopada rb. do 1-go grudnia rb.

Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIE SEKRETARZY POWIATOWYCH WOJEWÓDZTWA WARSZAWSK. PPS I PPR

W dniu 11-go o godzinie 9.30 w lokalu przy ulicy Al. Przyjaciół 3 lit. A. odbędzie się wspólne zebranie sekretarzy powiatowych PPS i PPR województwa warszawskiego.

ZEBRANIE SEKRETARZY OMTUR WOJ. WARSZAWSKIEGO

W dniu 10-go bm. o godz. 10 ej odbędzie się odprawa sekretarzy OM TUR woj. warszawskiego w lokalu przy ul. Śnieżnej 4.

KOŁO PPS. MIN. APROWIZACJI I HANDLU.

„Na dorocznym Walnym Zebraniu Koła PPS przy Ministerstwie Aprowizacji i Handlu z dn. 28.11. rb. poprzedni Zarząd Koła po uzyskaniu absolutorium z podziękowaniem za pracę, przekazał swoje czynności nowoobranemu Zarządowi, w następującym składzie: Przewodniczący — Tow. Wł. Ryńca; zast. przewodn. — Tow. R. Siudalski; sekretarz — Tow. T. Krycki; skarbnik — Tow. F. Wieluński; gospodarz — Tow. J. Wilczyński; członkowie Zarządu: — Tow. Tow. D. Mazurkowa, St. Charuba.

MIĘDZYPARTYJNE ZEBRANIA

KOLEJARZA

W dniu 10.12.46 r. o godz. 15-ej w lokalu ZZK. przy ul. Brzeskiej 2, odbędzie się zebranie międzypartyjne PPS. i PPR. przedwyborcze z udziałem Kół: W-wa Wschodnia, „Stacja", Parowozownia, Drużyny Konduktorskie, II Oddział Elektrotechniczny, Straż Kolei Państwowych Oddz. I W-wa Wschodnia i Oddział Lotny.

W dn. 11. 12. 46 o godz. 15 min. 30 w sali konferencyjnej Ministerstwa Skarbu przy ul. Wileńskiej 2-4 odbędzie się zebranie międzypartyjne PPS. i PPR. przedwyborcze z udziałem Kół: Dyrekcyjnego, W-wa, Wileńska Stacja i W-wa Wileńska Marki, z referatem tow. dyr. Skrzetuskiego.

W dn. 12.12.46 o godz. 15-ej w lokalu ZZK. przy ul. Bema 56, odbędzie się zebranie międzypartyjne PPS. i PPR. przedwyborcze z udziałem Kół Komitetu Kolejarzy W-wa Zachód, z ref. tow. dyr. Wayjmana.

W dn. 16.12.46 r godz. 15-ej w lokalu Dzielnicy PPS Nowe Bródno, przy ul. Białołęckiej 27 odbędzie się zebranie międzypartyjne przedwyborcze PPS. i PPR. z udziałem Kół Kolejarzy W-wa Praga.

PRACOWNICY RZEŹNI.

Dnia 11 grudnia rb. (środa), o godz. 15-tej, zebranie ogólne członków i sympatyków PPS. i PPR. w Rzeźni przy ul. Sierakowskiego, z referatem politycznym Tow. Morskiego.

PRACOWNICY MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO.

Dnia 10 grudnia rb. (wtorek), o godzinie 16-tej, zebranie ogólne pracowników Państw. Monopolu Spirytusowego PPS. i PPR., ul. Ząbkowska, z referatem politycznym Tow Buczyńskiego.

Przed procesem Fischera

Bilety wstępu zamawiać do 12 grudnia

W dniu 17 grudnia rozpoczyna się rozprawa przed Najwyższym Trybunałem Narodowym przeciwko Ludwikowi Fischerowi, Maksowi Daume, Ludwikowi Leistowi i Józefowi Meissingerowi. Rozprawa potrwa, z uwzględnieniem przerwy świątecznej, przypuszczalnie do dnia 15 stycznia 1947 r.

Sala rozpraw mieści się przy ul. Smulikowskiego 6/8 w gmachu Zw. Nauczycielstwa Polskiego.

Poczynając od dnia 12 września rb. w godzinach od 10 do 14 sekretariat Najwyższego Trybunału Narodowego będzie wydawał karty jednorazowego wstępu na salę rozpraw.

Sekretariat mieścić się będzie przy ul. Smulikowskiego 6/8 na drugim piętrze. Karta uprawniać będzie do wstępu na jedno posiedzenie Najwyższego Trybunału Narodowego.

Codziennie odbywać się będą dwa posiedzenia, pierwsze od godz. 9-ej, drugie od godz. 16-ej. Wejście na salę rozpraw dla publiczności od ul. Wybrzeże Kościuszkowskie 35 (pomiędzy Ateneum a Elektrownią).

Instytucje i organizacje, ubiegające się o stałe karty wstępu, winny złożyć pisemne wnioski ze wskazaniem osób, które będą uprawnione do korzystania ze stałych kart wstępu.

6 tys. dolarów na Dom Związkowca

Delegacja amerykańskich związków zawodowych, złożyła na ręce Prezydium KCZZ sumę 6 tys. dolarów na budowę Domu Związkowego w Warszawie.

Delegacja wyraziła życzenie, aby w wybudowanym Domu jedna z sal nosiła imię Związków Zawodowych Robotników Kuśnierskich w Ameryce, których delegaci reprezentują.

Wciąż panuje anarchia na jezdni „Oblepione" tramwaje i „szaleni" szoferzy

Na zbiegu ulic Nowy Świat i Al. Sikorskiego po raz trzeci w przeciągu dwóch tygodni wydarzył się wypadek strącenia przez samochód pasażerów ze stopni tramwaju. Tym razem ofiarami wypadku padli 31-letni Marian Arciszewski (ul. Konopczyńskiego 4) oraz 16-letni Witold Królikowski (ul. Koszykowa 39). Arciszewski doznał stłuczenia rąk i poranienia dłoni, a Królikowski złamania ręki oraz potłuczenia ogólnego. Lekarz Pogotowia ratunkowego, po udzieleniu poszwankowanym pierwszej pomocy, na miejscu, przewiózł Królikowskiego do szpitala św. Ducha.

Wypadek, aczkolwiek winę ponosi nie tylko kierowca, ale i pasażerowie, powinien wywołać specjalne zarządzenie Milicji celem dopilnowania porządku na niebezpiecznym skrzyżowaniu najruchliwszych arterii Warszawy.

Nowe ekshumacje poległych powstańców na Mokotowie

Wydział Sanitarny Resortu Zdrowia i Opieki Społecznej, polecił Miejskiemu Zakładowi Pogrzebowemu przeprowadzenie ekshumacji zwłok powstańców z terenu Mokotowa południowo-zachodniego. Prace ekshumacyjne obejmą teren 11 i 6 komisariatu MO, zamykający się ulicami: Al. Niepodległości, ul. Chałubińskiego, ul. Tunelowa do granic południowo-zachodnich m. st. Warszawy.

W związku z tymi pracami Miejski Zakład Pogrzebowy zwraca się z prośbą do zamieszkujących te tereny o wskazanie mogił, ponieważ dane komisariatów nie są ścisłe.

W razie zmiany warunków atmosferycznych rozpoczną się ekshumacje w następującej kolejności:

1) Teren Kościoła św. Jakuba (Ochota); 2) ul. Płocka, róg Górczewskiej (Wola); 3) Sadyba (Czerniaków); 4) Ogród Krasińskich.

Bliższych informacji udziela filia Nr. 1 Miejskiego Zakładu Pogrzebowego.

Jaja po 15 zł dla świata pracy z magazynów „Społem"

(Rs) Cena jaj, która w związku z ogólną podwyżką cen doszła w handlu prywatnym do 25 zł. za sztukę — dzięki rzuceniu w listopadzie przez „Społem" na rynek około 20 milionów jaj wapnowanych z magazynów — została zahamowana.

850 tys. sztuk z tego przypadło na rynek warszawski, w cenie 15 zł. za sztukę w handlu detalicznym.

Zdając sobie sprawę, że zbliżające się święta, a w związku z tym zwiększone zapotrzebowanie na jaja — mogłoby znowu spowodować wzrost cen — wydział jajczarsko-mleczarski „Społem" — przewiduje rzucenie na rynek dalszych kontyngentów.

Wszystkie stołówki, sekcje zaopatrzenia pracowników przy instytucjach i urzędach, spółdzielnie chcące zaopatrzyć się na święta w potrzebną ilość jaj winny wcześniej złożyć pisemne zapotrzebowanie do Wydziału mleczarsko-jajczarskiego „Społem". Cena dla spółdzielni wynosi 13,94 zł. za sztukę.

PUNKTY SPRZEDAŻY TANICH JAJ

W następujących sklepach warszawskich można obecnie kupić jaja wapnowane, w cenie 15 zł. jedno — w ilości 5 sztuk na osobę:

1) Sklepy Spółdzielni Spożywców Warszawa-Południe, Warszawa-Śródmieście, Warszawa-Północ, Warszawa-Zachód. 2) Sklepy Spółdzielni Spożywców Kolejarzy; 3) Sklepy Spółdzielni „Wyzwolenie" Praga-Południe; 4) Sklepy Spółdzielni Praga-Północ; 5) Sklepy Firmy „Agril"; 6) Firma Ferens, ul. Marszałkowska 55; 7) Firma Serafiński, Al. Jerozolimskie 21; 8) Firma Tomczyk, Marszałkowska róg Wspólnej; 9) Firma Pakulscy, ul. Chmielna róg Brackiej.

Poza wyżej wspomnianymi placówkami, jaja są do nabycia w szeregu Spółdzielni Pracowniczych przy Instytucjach i Urzędach Państwowych.

Rejestracja personelu służby zdrowia na terenie Warszawy

W Resorcie Zdrowia i Opieki Społecznej od wczoraj dn. 9 bm. rozpoczęła się rejestracja personelu służby zdrowia (lekarzy, lekarzy - dentystów i farmaceutów) w Starostwach Grodzkich z lekarzy powiatowych.

Rejestracja będzie się odbywać: 1) w Starostwie, Grodzkim Warszawa-Śródmieście, ul. Marszałkowska 96 od godz. 11 do godz. 13-ej; 2) w Starostwie Grodzkim Warszawa - Południe, ul. Willowa 8/10 od godz. 9 do godz. 11-ej; 3) w Starostwie Grodzkim Warszawa - Północ, ul. Niegolewskiego 14/16 od godz. 9 do godz. 12-ej; 4) w Starostwie Grodzkim Warszawa - Zachód, ul. Bema 70 od godz. 14 do godz. 16-ej; 5) w Starostwie Grodzkim Warszawa - Praga - Południe, ul. Siedlecka 37 od godz. 11 do godz. 13-ej; 6) w Starostwie Grodzkim Warszawa - Praga - Północ, ul. Jagiellońska 1 od godz. 11 do godz. 13.

Jednocześnie Resort Zdrowia i Opieki Społecznej podaje do wiadomości, że osoby podlegające rejestracji winne zgłosić się z dowodem tożsamości i dowodem uprawniającym do wykonywania zawodu.

Nieposiadającym zaświadczenia uprawniającego do wykonywania zawodu, Resort Zdrowia i Opieki Społecznej będzie wydawał odpowiednie zaświadczenia, na podstawie figurowania ich nazwisk w Urzędowym Spisie Ministerstwa Opieki Społecznej z roku 1939.

Czekolada dla dzieci

Ministerstwo Aprowizacji i Handlu zwolniło dla dzieci szereg towarów.

Na karty „D" otrzymają dzieci po 1 tabliczce czekolady UNRRA i 2 jajka.

Dla dzieci do lat 3 zostanie przydzielonych 7 litrów mleka. Dzieci starsze od lat 3 do 12 otrzymają zamiast mleka po 2 tabliczki czekolady UNRRA.

TEATRY

TEATR POLSKI

Wtorek — „Penelopa".
Środa — „Penelopa".
Czwartek — „Majątek albo imię".
Piątek — „Penelopa".
Sobota — godz. 14.30 — „Lilla Weneda" — godz. 18.00 „Penelopa".
Niedziela godz. 14.30 — „Papuga"; godz. 18.00 — „Penelopa".

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (Marszałkowska 8): godz. 18.00 „Madame Butterfly".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 61): godz. 18.00 „Subretka" Deval'a.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): godz. 12.00 przedstawienie dla dzieci — „Słowik" (wg. bajki Andersena), godz. 18.00 „Szkarłatne Róże", komedia Benedetti'ego.

PRASKI TEATR REWII (ul. Zygmuntowska 8) o godz. 17 i 19 rewia pt. „Esy floresy".

TEATR STUDIO (Karowa 31) o godz. 18 „W małym domku" z K. Adwentowiczem.

KLUB SATYRYKÓW „BUBUŁKA" w kawiarni „Reduta" (Nowy Świat 8). — „Bez żenady".

TEATR LUDOWY (Targowa 73 — vis a vis Dworca Wileńskiego): o godz. 18-ej rewia „Śluby Cywilne".

„TEATR DZIECI WARSZAWY" (w lokalu teatru Studio, Karowa 31). godz. 12.30 „Pan Tom buduje dom" wg. Themerson'a.

TEATR DLA DZIECI „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69): godz. 15.00 i 18.00 Bajka „Zapraszamy na wesele".

NAJPIĘKNIEJSZE ARIE W „ROMIE"

17 bm. o godz. 18.15 — w „Romie" odbędzie się Wieczór Operowy — z udziałem Hanny Karbowskiej (sopran), Sławy Makowskiej (mezzo-sopran), i Ryszarda Fabińskiego (baryton).

Przedsprzedaż biletów w księgarni Gebethnera i Wolffa — Zgoda 12.

RECITAL JERZEGO ŻURAWLEWA

We środę 11 bm. — o godz. 18 — w Rewie, odbędzie się recital fortepianowy doskonałego pianisty Jerzego Żurawlewa.

W programie: Chopin, Bethoven, Bach, Bussoni, Schubert, Liszt, Rachmanow.

Przedsprzedaż biletów w księgarni Gebethnera i Wolffa — Zgoda 12.

KINA

„ATLANTIC" (ul. Chmielna 33) „Komedianci II seria „Romans Pajaca".

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Zaczarowana narzeczona".

„SYRENA" (Praga, ul. Inżynierska 4): „San Demetrio".

„TĘCZA" (Żoliborz, Suzina 4): „Górą dziewczęta".

KINO OŚWIATOWE (Żoliborz, pl. Inwalidów 10): film „Meksyk".

O godz. 18 seanse w kinach zarezerwowane są dla Związków Zawodowych. Na seanse te passe partout oraz bilety bezpłatne nie są honorowane.

Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków.

Co usłyszymy w RADIO

ŚRODA, 11 GRUDNIA.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.05 Dziennik poranny; 6.30 Muzyka poranna; 7.05 Muzyka; 7.15 Wiadomości poranne; 7.40 Koncert Orkiestry Rozgłośni P. R. w Poznaniu; 12.05 Audycja dla świetlic robotniczych; 12.40 Arie operowe w wyk. W. Domienieckiego; 13.00 Muzyka obiadowa; 13.40 „A. B. C. mu." audycja w opr. B. Busiakiewicza; 15.00 Pogadanka przyrodnicza dla dzieci starszych. 15.15 Muzyka dla dzieci; 15.30 Audycja dla kobiet; 15.45 Pieśni kompozytorów francuskich w wyk. K. Szczepańskiej; 16.05 Dziennik popołudniowy; 16.35 „Polska pieśń ludowa"; 17.10 „Melodie operetkowe"; 18.15 Kwadrans poetycki „Poezja w walce w okupantem" w opracowaniu St. Ziembickiego; 18.30 Nauka przy głośniku; 19.00 Audycja dla wsi; 19.15 Muzyka; 19.30 Audycja Chopinowska w wyk. J. Smidowicza; 20,01 Dziennik wieczorny; 20.25 II audycja z cyklu Niccolo Paganini „Demon epoki romantycznej. Paganini w Polsce. Audycja w opracowaniu dra J. Reissa; 22,00 Rad. Uniw Lud.; 22.15 Audycja rozrywkowa; 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego; 23.55 Streszczenie ważniejszych wiadomości dziennika. Hymn.

Teatr „Studio"

„W małym domku" Tadeusza Rittnera

„W małym domku", to wycinek z prowincjonalnego życia. Rittner — obserwator podpatrzył radości i troski małego miasteczka, w którym wybór burmistrza jest epokowym zdarzeniem, a przyjazd przystojnego inżyniera — sensacją towarzyską. Rittner—psycholog dał dobrze postawione postacie: doktora — najważniejszej persony w miasteczku, sędziego, w którym bezduszne i mechaniczne stosowanie paragrafów zabiło bezpośredni stosunek do życia, bezskutecznie polującej na największą znakomitość miasteczkową — sędziny, inżyniera, który przyjechał „z wielkiego świata" i dlatego budzi zainteresowanie, aczkolwiek jest zwyczajnym wielkomiejskim zerem, wreszcie nauczyciela — idealisty, który — jak się wyraża doktór—chce „osuszać łzy ludzkie".

Doktora poznajemy w okresie, kiedy przebolał już pierwszą tragedię swojego życia, a mianowicie — przymusowy ożenek z kobietą intelektualnie niższą, co przekreśliło jego plany naukowe i zmusiło go do osiedlenia się w małym miasteczku. Doktór popełnił jednak zasadniczy błąd, który się na nim zemścił. Spełniwszy formalnie swój obowiązek, traktował żonę nie jako osobnika równorzędnego, ale z pobłażliwym lekceważeniem. Nie interesował się wcale jej życiem, zapominając, że w każdym człowieku drzemią niezaspokojone tęsknoty i nie wyzyskane możliwości. Takim postępowaniem sam pchnął żonę w ramiona człowieka, nie zasługującego na uczucie, jakie wzbudził w spragnionej ciepła i serdeczności kobiecie.

Wzajemne niezrozumienie się małżonków, zakończone zdradą, to tragedia, jakich wiele zarówno w małomiasteczkowych, jak i wielkomiejskich domach i domkach. Tragedia nabiera aspektu społecznego dopiero wtedy, kiedy doktór, dowiedziawszy się o zdradzie żony, zabija ją wystrzałem z rewolweru. Doktorowi bowiem, który uważa to, co mówią ludzie, za „zdrowe, mądre i sprawiedliwe", podyktowała ten straszny uczynek źle rozumiana, fałszywa moralność i wstyd przed opinią publiczną. Dlatego rację ma nauczyciel Sielski — człowiek głęboko prawy — kiedy woła do jednej z przedstawicielek tej opinii publicznej, sędziny: „To wasza sprawiedliwość kazała mu ją zabić".

Kodeks mieszczańskiej moralności jest bezwzględny. Jest to kodeks, dla którego nie istnieją pobudki ani przeżycia wewnętrzne. Z jednej strony każe on doktorowi zabić żonę za to, że go zdradziła, z drugiej — piętnuje go, jako mordercę. Społeczeństwo formalnie mu przebacza — sąd przysięgłych uwalnia go od winy i kary. Ale faktycznie nie ma już dla niego powrotu do dawnych stanowisk, dawnych zajęć, dawnych przyjaciół.

Zresztą doktór sam dochodzi do przekonania, że wyrok przysięgłych nie pokrywa się ze sprawiedliwością prawdziwą. Poczucie tej sprawiedliwości mówi mu, że zabił niewinnego człowieka. I to przeświadczenie, a nie stosunek społeczeństwa do niego, sprawia, że doktór sam wymierza sobie sprawiedliwość.

Rittner, dramaturg niejako zawodowy, umie stwarzać napięcia dramatyczne. „W małym domku" zawiera takich scen o wysokim napięciu nie mało. Najsilniejsze z nich to oczywiście sceny, poprzedzające zabójstwo i samobójstwo.

Centralną postacią widowiska jest Karol Adwentowicz. Nie tylko dlatego, że gra w sztuce główną rolę doktora, lecz przede wszystkim dlatego, że potrafi narzucić swoją artystyczną wolę, zarówno pozostałym wykonawcom, jak i widowni. Gra Adwentowicza przykuwa. Każde przeżycie wewnętrzne odzwierciadla się w jego twarzy, głosie, ruchach. Adwentowicz jest najwybitniejszym w Polsce aktorem — ibsenistą, najlepiej odtwarza przeżycia i załamania duchowe człowieka, nad którym zawisło fatum. — Sztuka Rittnera daje pod tym względem rozległe pole do popisu. Tak np. scena przyjęcia w II akcie pozwala rozwinąć wybitnemu aktorowi szeroki wachlarz możliwości.

Adwentowiczowi dzielnie sekundowała Elżbieta Kowalewska. Była to w roli doktorowej szara, zalękniona, nieciekawa kobieta, która nie dorosła do roli żony swojego męża i na którą nikt nie zwraca dlatego uwagi. Dzieje się to do czasu, kiedy przelotny „niebieski ptaszek" inżynier Jurkiewicz rozbudza w niej głęboko utajoną kobiecość. Przemiana w rozbawione, zakochane kobieciątko — naturalna. Zbyt ostentacyjna jest gra aktorki w scenie przyjęcia, za to później w ostatniej scenie przez strzałem, kiedy błaga męża, ażeby jej pozwolił odejść, jest szczera i wzruszająca.

Duże zastrzeżenia budzi potraktowanie roli nauczyciela Sielskiego. Nie wiem, czy to wina, grającego tę rolę aktora, Franciszka Burakowskiego, czy raczej reżysera, czy też obu razem. Sielski to oderwany od życia idealista i marzyciel, idący za swoim głosem wewnętrznym. Ale czy idealista, człowiek kierujący się szlachetnymi pobudkami, musi być zaraz karykaturą, wzbudzającą zamiast sympatii — śmiech. To już jest pójście po linii najmniejszego oporu.

Z innych aktorow należy wymienić w pierwszym rzędzie Stefana Golczewskiego, który był świetnym prowincjonalnym sędzią, człowiekiem chłodnym, wyrachowanym, dla którego kodeks mieszczańskiej moralności jest biblią i do którego żadne gorętsze uczucie nie ma dostępu. Bardzo dobry w III akcie w scenie z doktorem, któremu w formie pośredniej, na zimno, doradza samobójstwo („ potem każdy człowiek jest swym własnym sędzią"). Dobrą sędziną, zawistną, mściwą, starzejącą się damą z małego miasteczka, była Ewa Porajska.

Dorota Dworzyńska, aktorka zdolna, nie potrafiła tchnąć życia w papierową postać kuzynki doktora Wandy. Jerzy Marr zagrał drżącego przed skandalem uwodziciela bez przekonania.

W rolach epizodycznych: Konrad Ciborski (prowizor Kosicki), Maria Kochańska (służąca Kasia) i Stanisław Blichewicz (robotnik Szymon).

Reżyseria Mieczysława Winklera podkreśliła realistyczne walory sztuki.

L. L.

REDAGUJE KOMITET   B — 15173   Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1

Film na całym świecie (IV)

Amerykanizacja filmu brytyjskiego

Żadna gałąź sztuki nie powinna być zmonopolizowana w ręku jednego „dyktatora", zwłaszcza jeśli ten niepowołany „mecenas" nie ma danych, aby objąć tak odpowiedzialne stanowisko. Ta paradoksalna sytuacja zaistniała mniej więcej przed trzema laty w Anglii, gdzie producent filmowy J. A. Rank dorobiwszy się wielkiej fortuny na produkowanych przez siebie filmach, wykupił akcje większości wytwórni brytyjskich i około ⅓ kin w Wielkiej Brytanii. Wykonuje on faktyczną kontrolę nad całym filmowym przemysłem wyspy brytyjskiej, a nie trudno się przekonać, że jego polityka nie daje dobrych rezultatów.



Przygotowanie do filmu Cezar i Kleopatra.

Początki wielkiego rozwoju

Filmowy przemysł brytyjski, w zasadzie jeden z najstarszych na świecie, doszedł do większego znaczenia dopiero w latach 1933 — 35. W przeciwieństwie do wielu państw małych, w których wynalazek filmu dźwiękowego doprowadził rodzimą produkcję do upadku, w Anglii wtedy właśnie nastąpił rozwój. Ogromna ilość ludzi rozumiejących po angielsku, była chętnym odbiorcą filmów brytyjskich. Wtedy też powstają takie dzieła jak „Henryk VIII" (Charles Laughton) „Katarzyna Wielka" (Elżbieta Bergner), a dalej „Pygmalion" (Leslie Howard) i w pierwszych latach wojny „Henryk V" z Lawrence Oliverem, wielkie dzieło kinematografii barwnej.

Mimo, że podczas wojny, wytwórczość filmowa, pod względem ilościowym znacznie zmalała, a wiele atelierś zajętych był dla ważnych potrzeb wojennych, rozwój trwał nadal i Anglia mogła popisać się kilku wartościowymi filmami, z których pewną część widzieliśmy w Polsce. Wystarczy powiedzieć, że scenariusz filmu „Nasz okręt" został przetłumaczony na język rosyjski i służył jako temat wykładu w Radzieckiej Akademii Filmowej, znanej z wysokiego poziomu

Nic ponad przeciętność

Pierwsze filmy brytyjskie, które po wojnie nadeszły do Polski, powitane były przez publiczność z entuzjazmem. Jednak już wkrótce gwałtowna z początku frekwencja zaczęła maleć, a zjawisko to da się dość łatwo wytłumaczyć dwoma ważnymi czynnikami. Przede wszystkim poza „Naszym okrętem" i „Zajazdem na rozdrożu", Anglicy nie pokazali nic nowego. Ich filmy odznaczają się na ogół bardzo wysokim poziomem technicznym i na tym koniec.

Znakomite zdjęcia walk nocnych w filmie „Jeden z naszych samolotów zaginął", były dosłownie jedyną atrakcją tego słabego obrazu. Technika także ratowała takie filmy jak „Ciche wesele", „Płomień nie zgasł", „A imię ich milion" i inne. Ani reżyserzy brytyjscy, ani artyści nie zdobywali się na oryginalną inscenizację czy kreacje aktorskie wysokiej klasy. Jedynym wyjątkiem na tym tle była znakomita gra Leslie Howarda w filmie „Nieuchwytny Smith". Tak samo inne filmy produkowane podczas wojny w Anglii, wyświetlane obecnie we Francji, uzyskują zawsze niezłe krytyki w pismach fachowych z nieunikmionym jednak dopiskiem, że jest to „typowy film brytyjski". Oznacza to poprawność scenariusza, poprawność reżyserii i „opanowanie" w grze aktorów. Jest to za mało, aby dodatnio ocenić produkcję dużego kraju.

Mniej więcej w połowie wojny J. Artur Rank objął kontrolę nad przemysłem brytyjskim, inwestując nigdy dotąd nie spotykane na tym terenie kapitały. Aby zapewnić sobie rynki zbytu dla drogich filmów, Rank wszedł w układy z firmami hollywoodzkimi. W zamian za sprowadzane z Ameryki filmy, magnaci z Hollywood zgodzili się łaskawie na import filmów angielskich, ale pod jednym warunkiem: filmy te muszą być „amerykańskie". Obowiązuje bogata wystawa, piękne twarze, „nieskomplikowany" scenariusz i... oczywiście „happy end".

Wtedy Rank decyduje się na przeniesienie na ekran komedii Shawa „Cezar i Kleopatra". Wydaje na to około 4 milionów dolarów, angażuje bohaterkę filmu „Przeminęło z wiatrem" Vivien Leigh dla odegrania roli Kleopatry, sprowadza z Hollywood Claude Rainsa, który wciela się w Cezara, płaci olbrzymie sumy za prawo kręcenia w „technicolorze" i... uzyskuje znakomity sukces kasowy. Ale „pieniądz to jeszcze nie wszystko". Zacytuję fragmenty recenzji z tego filmu, zamieszczonej w francuskim piśmie artystycznym „Opéra" w sprawozdaniu z Cannes.

Krytyka Shawa

„Musieliśmy także znieść „Cezara i Kleopatrę"... Shaw nie zadowolił się tym, że napisał sztukę, na podstawie której barbarzyńca nakręcił zły film. Shaw podpisał ten film, lekką ręką, biorąc na siebie ciężką odpowiedzialność za film, a dla siebie ciężką gotówkę. Toteż rzadko widzieliśmy film gorszy. Podobno rzeczywiście Rank wydał na to 4 miliony dolarów, ale dla nas jest to tylko okoliczność obciążająca... Znamy system pisania Shawa. Bierze on jakikolwiek temat historyczny i robi z tego bigos operetkowy. Celem odróżnienia się od innych autorów Shaw dodaje kilka dowcipów anty-angielskich... Takim systemem Shaw napisał rodzaj arcydzieła, mamy na myśli „Joannę D'Arc", ale „Cezar i Kleopatra" to tylko słaba rewia. I to byłoby strawne, gdyby nie fakt, że filmowcy chcieli zrobić z tej operetki wielki „super-film" i za jednym zamachem zbudować konia trojańskiego wielkości nadnaturalnej... Pan Rank powziął dziwną myśl zilustrowania czterech czy pięciu żartów Shawa filmem w stylu Cecil B. de Mille'a w kolorach potwornych z tysiącami statystów, „egipskich" świątyń z papier-maché itd... Vivien Leigh jest Kleopatrą, która uzyskała by aplauz w kabaretach całego świata"...

Chyba nie można wyrazić się dosadniej, a warto zaznaczyć, że inne recenzje nie bardzo odbiegają od tego zdania. Żeby już skończyć z „Kleopatrą", przytoczymy jeszcze jedną zdumiewającą i — co gorzej — autentyczną historię. Film ten nakręcano w chwili przygotowań Montgomery'ego do ofensywy w Libii. Właśnie gen. Auschinleck „wycofał się na z góry wybrane pozycje" w głębi Egiptu. Gabriel Pascal beztrosko nakręcał plenery do filmu nad Nilem i wywołał je w jednym z laboratoriów w Kairze... Okazało się, że piasek egipski ma całkiem inny kolor od piasku angielskiego (użytego do zdjęć w kraju), przeto albo trzeba było rezygnować z plenerów, albo.. przywieźć z Anglii cały okręt pełen piasku? Pan Rank miał pieniądze, znalazł się więc okręt. Jakie było zdumienie żołnierzy brytyjskich, gdy zamiast czołgów i armat wyładowywano w Aleksandrii cały statek pełen piasku z plaż brytyjskich...

Nie wszyscy poddają się dyktaturze

Oczywiście nie wszyscy znani reżyserzy angielscy poddają się bez szemrania rozkazom Ranka. Wbrew wprowadzonemu szablonowi powstają nadal w Wielkiej Brytanii filmy wartościowe, które z chęcią ujrzymy na ekranach polskich. Należą do nich takie dzieła, jak „Krótkie spotkanie" (reżyserii Noela Cowarda), dalej „Wesoły duch", film z modnej obecnie serii spirytystycznej, obfitujący w wesołe gagi, następnie „Śmierć nocy" dramat w tym samym rodzaju, wybitny film Aleksandra Kordy pt „Ludzie sobie obcy" i inne. Ostatni film jest wyjątkowo udany. Dwoje ludzi zostaje zmobilizowanych do wojska po szczęśliwym okresie małżeństwa Tak się składa, że małżonkowie dostają równocześnie urlop i mogą się spotkać. Ale ten z dawna wyczekiwany dzień jest zawodem dla obojga. Każde z nich ma całkiem inne zainteresowania, innych kolegów, — żyje w innym świecie. Film ten jest cenną pozycją w dziedzinie dramatów psychologicznych.

Głosy protestu i przyszłość

Amerykanizacja filmu brytyjskiego, którą gwałtownie wprowadza Rank, nie pozostaje bez oddźwięku. Sprawą tą zainteresowała się nawet Izba Gmin (gdzie sprawy filmowe znalazły się aż 6 razy na porządku dziennym w ciągu ostatniego roku). Rank ze stawianych mu zarzutów oczyścił się tym, że nigdy jeszcze Anglia nie miała takich dochodów ze swych filmów, jak obecnie... Ponieważ Anglia znajduje się w trakcie uciążliwej odbudowy i gwałtownej chęci powiększenia wartości swego eksportu, uznano te tłumaczenia za wystarczające.

Niemniej w Anglii istnieje pozytywna możliwość pracy poza koncernem Ranka i — co jest niesłychanie charakterystyczne — wytwórnie amerykańskie (głównie M-G-M), nakręcają niektóre filmy w Anglii, stojące na o wiele wyższym poziomie od filmów amerykańskich tej samej wytwórni (!). Dyktatura w filmie angielskim jest świeżej daty, nie jest jeszcze tak utrwalona jak w Hollywood, przeto istnieje możliwość, że film brytyjski potrafi otrząsnąć się z szablonu „amerykanizmu", który ostatnio doszedł tam do głosu.

Leon Bukowiecki.

Tycho Brahe — reformator nowej astronomii

Czterechsetna rocznica urodzin uczonego duńskiego



Dnia 14 grudnia mija czterechsetna rocznica urodzin słynnego astronoma duńskiego, Tycho Brahe.

Tycho Brahe uchodzi za reformatora nowej astronomii. Badania jego osiągnęły w XVI wieku najwyższy stopień dokładności i dopiero wynalezienie lunety pozwoliło otrzymać bardziej ścisłe wyniki.

Na podstawie badań Tycho Brahe, Kepler, znany niemiecki astronom, mógł stworzyć swoje sławne „prawa" o ruchach planet. Dzięki osiągnięciom Keplera, Newton z kolei mógł ustalić swoje zasady grawitacji.

Tycho Brahe nie zgadzał się z tezami Kopernika. Ustalił swój własny system, określając ziemię jako ośrodek ruchu planet i słońca. Jako badacz Tycho Brahe pozostaje niezrównany; astronom francuski Lalande nazywa go największym badaczem, jaki żył.

Już w trzynastym roku życia Tycho Brahe wstąpił na uniwersytet w Kopenhadze, następnie kontynuował studia w Lipsku i w Rostoku. Pragnieniem jego rodziców było, aby studiował prawo, które było szczeblem do kariery dyplomatycznej. Jednak zaćmienie słońca, które miało miejsce w roku 1560 wywarło na życie jego wpływ tak samo silny, jak niegdyś na życie Mikołaja Kopernika. przekształciło całkowicie zainteresowania i skierowało je na drogę badań astronomicznych.

W 1572 roku miał miejsce wypadek, który zalicza się do najbardziej godnych uwagi zjawisk astronomicznych: ukazała się nowa gwiazda o olbrzymim blasku. Niezwykłe to zjawisko było widziane przez półtora roku, następnie gwiazda, gasnąc powoli, znikła. Tycho Brahe napisał rozprawę na ten temat pt. „Gwiazda nowa i dotąd nieznana".

W darze od króla duńskiego. Fryderyka II, otrzymał Tycho wyspę Hyen, nazwaną od imienia muzy astronomii Uranii, Uraniborgiem. Tam rozpoczęły się badania, prace i doświadczenia. Obserwatorium, początkowo zbudowane. okazało się wkrótce za małe dla wynalezionych przyrządów. Powstało więc tam drugie, podziemne obserwatorium, wytwórnia papieru i drukarnia, w której drukowano dzieła Tycho Brahe. Młodzi adepci nauk astronomicznych zjeżdżali do Uraniborgu, aby pod okiem wielkiego badacza pogłębiać swoją wiedzę.

Po śmierci króla Tycho Brahe opuścić musiał wyspę i udał się do Pragi. Tam dzięki poparciu cesarza, rozpoczął pracę na nowo. Brakło jednak funduszy, zdrowia i zapału. Wkrótce zachorował i umarł, mając zaledwie 55 lat. Jego precyzyjne przyrządy astronomiczne zostały zniszczone w czasie walk o Pragę. Dzieła, obserwacje i notatki przetrwały jednak. W r. 1923 zostały opublikowane w Anglii w 18 tomach.

R.

Mimochodem

Co jest z Anią?

Mój siostrzeniec Miś jest bardzo rozżalony.

— Wujku — rzekł wczoraj — z tym radiem to ja dłużej nie wytrzymam. Albo wujek poda do swojej gazety zażalenie, albo my przestaniemy płacić.

— O co chodzi, Misiu?

— O Anię.

— O Anię? Nie znam.

— Jest taka jedna. Z zielonego wzgórza. Mieli o niej w każdą sobotę podawać słuchowisko.

— No i co? Nie podają?

— Z początku podawali. Ale kiedy się w najciekawszym miejscu urwało, to przestali. To było dwie soboty temu. Mamusia nastawiła radio, słuchamy i nic. Nawet nie powiedzieli, dlaczego.

— Może im coś ważniejszego wypadło — próbowałem łagodzić. — przesunęli o tydzień, tak?

— Przesunęli. Ale tydzień i tydzień to już dwa tygodnie, wujku. I ja trochę zapomniałem, na czym się wtedy skończyło.

— Ale przypomniałeś sobie jak zaczęli?

— Niech wujek czeka. Po tych dwóch tygodniach znowu jest sobota, mamusia nastawiła radio, oni zapowiadają że zaraz będzie i nie ma!

— Jakto?

— Tak, wujku. Coś zaczęło świergotać, jakby ktoś bardzo prędko mówił po turecku. Mamusia wytłumaczyła, że oni to słuchowisko mają nagrane na płytę, ale tę płytę puścili przez pomyłkę od końca.

— I co? Długo tak grali?

— Nie. Odstawili gramofon i powiedzieli, że z technicznych przyczyn dalszy ciąg Ani przesuwa się jeszcze o jeden tydzień. I potem jeden pan przypomniał, że trzeba koniecznie płacić składkę na biedne radio. Więc niech wujek poda zażalenie, że ja i mamusia nie będziemy płacić, jeśli całej Ani nie powtórzą od początku. Bo ja jestem dziecko, a nie gramofon i po trzech tygodniach nie mogę pamiętać na czym się Ania skończyła.

Probowałem wykręcić się.

Tłumaczyłem Misiowi, że już raz o niedomaganiach radia pisałem.

I że z tą Anią to nic wielkiego, bo zdarzają się rzeczy gorsze.

Np. nie dawno pani spikerka zapowiedziała, że będzie koncert, a potem nie było koncertu, tylko jacyś ludzie jedli zupę i brzydko do siebie mówili, bo włączono niewłaściwe studio.

Ale chłopiec był nieubłagany.

— Musi wujek podać zażalenie.

Więc podaję. A. TOM

Pomnik górnikom poległym za Ojczyznę

Na kopalni „Andaluzja", należącej do Bytomskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci pomordowanych przez hitlerowców 41 pracowników. Pracownicy ci w okresie okupacji brali udział w pracy konspiracyjnej.

Pomnik oddany został pod opiekę miejscowej młodzieży.

ERICH MARIA REMARQUE (3) Przekład Wandy Melcer

ŁUK TRIUMFALNY

Na stole w białym świetle leżało wszystko, co jeszcze parę godzin temu było nadzieją, tchnieniem, bólem, żywym życiem. Teraz tylko nieczuły trup — i ten ludzki automat, zwany pielęgniarką Eugenią, pełny odpowiedzialności i szacunku dla samej siebie, przykryje trupa prześcieradłem i odwiezie. Tacy żyją wiecznie, pomyślał Rawik, życie nie lubi tych drewnianych dusz, ale zapomina o nich, pozwala trwać.

— Późno już — powiedział Weber — niech się pani porządnie wyśpi.

— Dobranoc, doktorze. — Dziękuję, doktorze.

— Dowidzenia — powiedział Rawik niech siostra wybaczy.

— Dzień dobry — powiedziała lodowato Eugenia.

Weber uśmiechnął się. — Charakterek z lanego żelaza.

Na dworzu wstawał szary dzień. Wozy ze śmieciami z brzękiem mknęły przez ulice. Weber nastawił kołnierz. — Ależ pogoda! — Podwieźć pana?

— Nie, dziękuję, przejdę się.

— Na taką pogodę? Podrzucę pana. Mam akurat po drodze.

Rawik potrząsnął głową. — Dziękuję, Weber.

Weber przemknął po nim doświadczonym okiem. — Dziwne, że kiedy ktoś umiera pod nożem, pan jest zawsze przepracowany. Czy przez ostatnie piętnaście lat nie zdążył się pan temu nadziwić? Nie jeszcze?

— Owszem, przyzwyczaiłem się. Ale nie jestem przepracowany.

Duży i ciężki, Weber stał przed Rawikiem. Jego duża, okrągła twarz błyszczała, jak normandzkie jabłko. Połyskiwał czarny, przystrzyżony, wilgotny od deszczu wąs. Połyskiwał także oczekujący na zakręcie Buick. Za chwilę pojedzie nim wygodnie do swojego różanego, lalkowego domku na przedmieściu, do schludnej, połyskliwej żony, dwojga czystych, połyskliwych dzieci, czystego połyskliwego życia. Jak dać mu uczuć to zachłyśnięcie się w oczekiwaniu pierwszego cięcia nożem, kiedy czerwony ślad zaczyna biec za lekkim naciskiem ręki, kiedy ciało, między klamrami i kleszczami, rozchyla się, jak kurtyna, kiedy obnażone zostają organy, które nigdy wprzód nie widziały dziennego światła, kiedy spieszy się tropem, jak myśliwiec w dżungli, żeby wreszcie stanąć twarzą w twarz z wielkim zwierzem — śmiercią, która buszuje wśród zniszczonych tkanek, łachmanów ciała, tumorów, ran?

I wtedy zaczyna się bój, szalony, milczący bój. Jedyna broń — lancet, czy igła drży w zaciśniętej dłoni, i jakże tu wytłumaczyć nagły cień, który przesłania biel doskonałej koncentracji, majestatyczną śmieszność, która nagle dopada noża, aby go stępić, igły, by ją skruszyć, ciężarem obarczyć rękę. Niewidoczne tajemnicze pulsowanie życia ucieka nagle w odpływie spod bezsilnej dłoni, zapada się, tonie w upiornych wirach, których ani przewidzieć, ani powstrzymać nie można, a twarz, która chwilę temu dyszała i miała imię zmienia się w sztywną, bezimienną maskę — bezsensowna, buntownicza słabość: jakże to wszystko wytłumaczyć, i co tu w ogóle jest do tłumaczenia?

Rawik zapalił nowego papierosa. — Dwadzieścia jeden lat — powiedział.

Weber ocierał chustką błyszczące krople na wąsach. — Pracował pan wspaniale. Nigdy bym tego nie potrafił. Cóż, nie zwalczymy natury, to nas już nie dotyczy. Gdzieżbyśmy byli, gdybyśmy myśleli inaczej?

— Tak — powiedział Rawik. — Gdzież byśmy byli?

Weber schował chustkę. — Jednak po wszystkim, co pan przeszedł, powinien pan być całkowicie zabezpieczony przed niespodziankami.

Rawik spojrzał na niego ironicznie. — Człowiek nigdy nie jest zabezpieczony. Może się tylko przyzwyczaić.

— O tym właśnie myślałem.

— Ale też nie do wszystkiego. Chociaż to trudno pojąć. Powiedzmy, że tym razem sprawiła to ta nieszczęsna kawa. Kawa zawiniła moje zaostrzone samopoczucie, a myśmy to przypisywali podnieceniu.

— A dobra była, co?

— Doskonała.

— Umiem naparzać kawę. Coś mi się tak majaczyło, że będzie panu potrzebna więc sam ją przyrządziłem. To nie ta czarna woda, produkt lubej Eugenii, co?

— Cóż za porównanie! Jest pan mistrzem kawiarzy.

Weber wszedł do auta, nacisnął starter i wychylił głowę przez opuszczoną szybę. — A może jednak? Musi pan być strasznie zmęczony.

Jak foka — pomyślał Rawik automatycznie. Weber wygląda, jak zdrowa foka Ale co to oznacza? Czemu mnie się to przydarza? Czemu ciągle te podwójne myśli? — Zmęczenie przeszło — powiedział — kawa mnie otrzeźwiła. — Dobrej nocy, Weber.

Weber roześmiał się. Błysnęły białe zęby pod czarnym wąsem. — Niech pan nie myśli, że jadę się położyć. Będę pracować w ogródku. Posadzę tulipany i narcyzy.

Tulipany i narcyzy, powtórzył w duchu Rawik. W schludnych, oddzielnych grzędach między schludnymi, żwirowanymi ścieżkami. Tulipany i narcyzy, morelowo-złota burza wiosenna.

— Tymczasem — powiedział — reszta na pana głowie, co?

— Oczywiście, wieczorem zadzwonię. Honorarium niestety nie będzie wysokie. Po prostu nie warto mówić. Dziewucha była uboga i zdaje się, że nie miała rodziny. No, jeszcze pomyślimy.

Rawik przegonił wzmiankę niedbałym ruchem ręki.

— Dała Eugenii sto franków, widać nie miała więcej. Dwadzieścia pięć franków dla pana.

— Nie szkodzi, — powiedział niecierpliwie Rawik. — Tymczasem.

— Tymczasem. Do jutra rana o ósmej.

Rawik poszedł zwolna ulicą Lauriston. Gdyby to było lato, usiadłby na ławce w Lasku w porannym słońcu, patrząc bezmyślnie w wodę i młody gaj, póki by go nie opuściło to niepojęte rozdrażnienie. Potem pojechał by do hotelu i do łóżka.

Wszedł do baru, na rogu ulicy Boissière. Przy ladzie stało kilku robotników i tragarzy. Pili gorącą czarną kawę, drobiąc w nią briosze. Przyglądał im się chwilę. Oto zwykłe, proste życie, które można ująć w garść: wieczorne zmęczenie, posiłek, kobieta, i ciężki sen bez marzeń.

— Kirsz — poprosił

(D. c. n.)